№ 96 — Rocznik XVII.

Środa, 28 kwietnia 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 23 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonière 33. Adam Ciborowski, Rue des Beaux arts 10. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **maj-czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych 1 talara 5 fenygów, dla miejscowych 25 sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 kwietnia.

Jak spieszno jest rządowi z wprowadzeniem w życie ustawy o zawieszeniu dotacyi dla biskupstw i duchowieństwa katolickiego, poucza nas dzisiejszy Reichsanzeiger, który na naczelném miejscu ogłasza już pomienioną ustawę ujętą w 16 paragrafów. Izba deputowanych sejmu pruskiego tymczasem obraduje z szybkością pary na wnioskiem do ustawy o administracyi katolickich dóbr kościelnych. Na wczorajszém posiedzeniu przyjęła w pięciogodzinnych rozprawach paragrafy 4—26. Paragraf 13 przyjęto w redakcyi komisyi, wykluczającéj duchownych od prawa wybieralności na przełożonych kościelnych. Napróżno deputowany Windhorst z Meppen przemawiał za tém, by paragraf 13 przyjęto w redakcyi rządowéj, napróżno też odezwał się komisarz rządowy za wybieralnością proboszczy. Większość Izby oświadczyła się w myśl wniosku komisyjnego. Paragraf 25 A. zastąpiono wnioskiem Petri'ego, wedle którego przełożony kościoła jest upoważnionym a na wniosek reprezentacyi gminnéj nawet obowiązany uczestniczyć w posiedzeniach reprezentacyi gminnéj z głosem doradczym. — Jutro t. j. w środę następne posiedzenie.

W Francyi ogólna uwaga zwrócona na mowę p. Gambetty, mianą na zgromadzeniu w Belleville. Mowę ogłasza w całéj rozciągłości organ Gambetty République Française. Jest ona rodzajem apologii demokracyi i reklamą zarazem dla senatu, jako instytucyi popierającéj interesa demokracyi. Mówca zdmienił w końcu, że skoro Francya przekształciła się de jure et facto w rzeczpospolitą, nazwa „republikańska" stronnictwa parlamentarnego jest niewłaściwą i dla tego to skrajna lewica występować będzie odtąd w przyszłości jako „stronnictwo demokratyczne."

Wedle Temps przygotowuje minister sprawiedliwości Dufaure ustawy uzupełniające do nowéj konstytucyi a zwłaszcza po 1-mo nowy wniosek do ustawy regulującéj dokładniéj wybory do senatu i — po 2-do wniosek do ustawy o wzajemnych stósunkach władz publicznych.

Telegramy z Włoch odnoszą się przeważnie do podróży pruskiéj pary książęcéj. Królewicz pruski bawił przedwczoraj w Neapolu, dokąd pospieszył przez Rzym na powitanie króla Wiktora Emanuela. Z Neapolu udał się gość pruski do Florencyi. O jakichkolwiek konjunkturach mających być owocem téj podróży nie słychać bynajmniéj, nie mniéj nie słychać nic, by ludność włoska grzeszyła zbytkiem entuzyazmu przy sposobności pobytu cesarzewicza niemieckiego i jego małżonki na ziemi włoskiéj.

Zasób wiadomości z Hiszpanii ogranicza się dziś do jednéj depeszy madryckiéj, która donosi, że pobór rekrutów odbył się w całym kraju w porządku i że stoi już 43,000 świeżego żołnierza stoi pod sztandarami.

Z Aten donoszą o przybyciu tam posła greckiego w Paryżu p. Konduriotica, powołanego do ojczyzny telegrafem przez króla Jerzego. Zdaje się, że nie spodziewany ten powrót zostaje w związku z obecnemi zawikłaniami wewnętrznemi jakim ulega Grecya, a które to zawikłania przybrały w czasach ostatnich tak zatrważający charakter, że pomoc i rada tak wytrawnego, doświadczonego i takiéj zażywającego popularności między swymi ziomkami męża stanu więcéj dziś jest niż niezbędną.

W Turcyi rozegrało się w tych dniach nowe przesilenie wezyralne i ministeryalne. Dotychczasowy w. wezyr został usunięty a miejsce jego zajął Essad Pasza, jeneralny gubernator Syryi. Rauf Pasza zaś, dotychczasowy gubernator Yemenu został mianowany ministrem marynarki a Ali Saib Pasza dotychczasowy sekretarz w ministerstwie wojny, ministrem wojny.

---

* Od jednego z obywateli, z sprawami starego Towarzystwa tutejszego kredytowego ziemskiego obeznanego, odbieramy pismo, które w celu wszechstronnego wyjaśnienia poruszonéj przez nas sprawy, uważamy za stósowne ogłosić. Brzmi ono jak następuje:

W numerze 90 Dziennika Poznańskiego w artykule dotyczącym Towarzystwa kredytowego ziemskiego znajdują się niektóre szczegóły, które w interesie rzeczy wymagają sprostowania i wyjaśnienia. Staremu ziemstwu w wspomnionym artykule czynią się zarzuty, że

1) administracya była nader kosztowną;

2) że naczelne kierownictwo ziemstwa nie odznaczało się bystrością i przezornością, gdyż powinno się było postarać o nieograniczoną egzystencyą Instytutu kredytowego ziemstwa i zgodzić się na połączenie starego ziemstwa z nową instytucyą kredytową.

Na zarzuty odpowiadamy jak następuje: Administracya była zawsze z wielką oszczędnością prowadzoną, a że wydatki mimo to były wielkie, pochodziło to z organizacyi na wzór dawnych instytutów kredytowych zaprowadzonéj, i ztąd że komisya przez walne zebranie w roku 1841 mianowana, ułożyła nową instrukcyą kasową, w skutek czego zwiększyła się praca kasowa, i potrzebną się okazała większa liczba urzędników. — Do uchwały zaś walnego zebrania chcącego jak największego zabezpieczenia kasy, dyrekcya jeneralna stósować się musiała. Pomimo to przyszło do podziału między członków Towarzystwa ziemskiego I. seryi w roku 1869 z oszczędności suma 990,069 tal. 20 sgr., a teraźniejszy fundusz właściwy II. seryi wynosi nie licząc 200,000 talarów zaliczki państwa pruskiego 1,340,246 tal. 1 sgr. 10 fen., tak że po ustaniu I. seryi etat wynoszący w 1869 roku 40,000 tal., czyni w roku bieżącym 18,000 tal.

O wznowieniu pożyczki ziemskiéj téż nie przepomniano, lecz pomimo wniosków dyrekcyi ziemstwa i komitetów od roku 1846 począwszy, dopiero w roku 1858 dozwolono walnemu zebraniu się zgromadzić, statut zaś zaprojektowany, dotyczący dozwolenia III. seryi i wznawiania pożyczek, nie został przyjętym przez rząd, bo utworzono nowy instytut kredytowy dla prowincyi poznańskiéj.

O połączenie z nim starała się dyrekcya jeneralna, lecz warunkom jéj położonym jako ubliżającym jéj autonomii nie mogła się poddać, a koncesye, które rząd czynił, nie wielkiéj były wagi. Obecnie może takowe nowe towarzystwo Ziemsko-kredytowe uzyskać, gdyż do nowego towarzystwa ziemskiego więcéj niż połowa członków towarzystwa starego ziemstwa przystąpiła i ci przeto wniosek o udzielenie nowemu ziemstwu rzeczonych koncesyi mogą uczynić.

Powyższe szczegóły czerpane są ze sprawozdań komitetom i walnym zebraniom przedkładanych i wszystkim członkom towarzystwa ziemskiego w drukowanych egzemplarzach rozdanych.

Tyle — celem wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy a tém samém odparcia zarzutów staremu ziemstwu poczynionych."

Zajścia w Płużnicy.

Znają czytelnicy nasi z referatów zamieszczonych w Dzienniku sceny, jakie miały miejsce przy tak zwanéj introdukcyi ks. Gołębiewskiego, proboszcza z ramienia rządowego na osierocone przez uwięzienie ks. Łaszewskiego probostwo płużnickie. Jest to mniéj więcéj, z drastyczniejszemi tylko szczegółami powtórzenie widowiska, jakiego świadkami była ludność miasteczka Książa przy introdukcyi Kubeczaka, ludność miasteczka Kamionny przy introdukcyi Kicka. W obec wypadków tego rodzaju uważamy za obowiązek nie mniéj serca jak zadania i stanowiska publicystycznego wypowiedzieć nasze zdanie, przypomnieć, jak się zapatrujemy na podobnie zapisane karty kroniki kulturowéj walki. Stanowisko nasze znane; nie jesteśmy i nie chcemy być organem ultramontanizmu, jest to rzeczą wiadomą dobrze tak w naszym polskim jak i nie naszym, pozapolskim obozie. Dla tego jednakże właśnie stanowisko nasze w obec przypadków, jak książki, jak kamioński, jak płużnicki, tém swobodniejsze a wstręt, jakiego doznajemy na widok podobnych turniejów kultury, tém niepodejrzańszy. Niepodobna zaś, aby sceny, jak w Książu, jak w Kamionnie, jak w Płużnicy, budziły w nas ze stanowiska swobody, tolerancyi religijnéj i prawdziwego szacunku jakichbądź przekonań religijnych co innego jak szczery wstręt, wywoływały co innego z naszéj strony jak wyraz potępienia dla ich sprawców. Jeśli zagwarantowana uroczyście duchem czasu i literą prawa konstytucyjnego tolerancya religijna jest prawdą, jakże, pytamy, można wyznawcom jakiéjbądź wiary zabierać kapłanów tych, których chcą mieć, narzucać zaś kapłanów, których mieć nie chcą? — Nie wchodzimy bynajmniéj w kwestyą dogmatów, nie zagłębiamy się w szczegóły prawa kanonicznego, nie pytamy nawet o kwalifikacyą duchowną osobistości, które, przenosząc beneficia pinguia nad stanowiska wędrownych wikaryuszów, przyjmują pośrednio czy bezpośrednio z rąk rządowych bez upoważnienia przełożonéj władzy duchownéj prezenty i instalacye na opróżnione probostwa. Bierzemy jedynie rzeczy po ludzku i pytamy raz jeszcze, jak pogodzić z zasadą tolerancyi religijnéj owo gwałtowne narzucanie na przewodników moralności, na pasterzy dusz ludzi, których sumienie religijne parafian jednozgodnie odpycha? Kultura, jéj organa, prawa jéj wiele mogą, ale czego nie mogą, to przeinaczyć zdrowego sensu i logiki, a tak pierwszy jak druga powiadają, że podobne introdukcye i instalacye przypominają raczéj wiek dragonad Ludwika XIV. aniżeli wiek i ducha kultury XIX. wieku — która przez tego rodzaju praktyki żegna się z swą zasadniczą myślą. Co wiecéj, za uboga nasza wyobraźnia, abyśmy stanowisko kapłana jakiéjbądź religii umieli pogodzić z przymusem jaki go na nie wprowadził. Pojmujemy plackomendanta fortecy wymuszającego sobie armatami czy bagnetami posłuszeństwo zbuntowanéj załogi; pojmujemy małego czy wielkiego urzędnika cywilnéj władzy, zmuszonego oporem jaki napotyka u poddanéj swemu zarządowi ludności, do wystąpienia ze środkami materyalnego przymusu. Ależ ksiądz, ależ kapłan! Jeśli religia, jeśli wszelkie przekonania religijne nie są niewczesnym żartem, z którym się targować nie warto, jeśli księża i kapłani jakichbądź obrządków nie spadli na poziom Offenbachowych Kalchasów, którymi według wartości bawić się wolno, jakże pogodzić i pojąć, aby wprowadzona wbrew oporu parafian na stanowisko proboszcza osobistość, bita i oplwana przez nich, strzeżona wojskiem i żandarmami, pomszczona jeśli nie krwią przelaną, do czego w obecnym wypadku, o którym mówimy, łatwo przyjść mogło, to zawsze przynajmniéj wolnością i kieszenią parafian, aby osobistość taka, mówimy, prawiła ludowi co niedzielę kazania treści moralnéj, odprawiała mu święte obrządki, słuchała spowiedzi, pełniła obowiązki stróża prawdy, powiernika serc i sumień? Żandarm stróżujący msze, sługa policyjny strzegący spowiedź, wojsko z nabitą bronią chroniące każde wyjście na świat takiéj osobistości, to trochę oryginalne widowisko kapłana miłości, wiary i nadziei, to widowisko oryginalniejsze jeszcze jako próba wieku tolerancyi, jako znamię walki kultury przeciw ciemnocie. Jestże w tém wszystkiém razem wewnętrzna prawda, jestże logika, jestże istotny rozum stanu? Broń Boże, przeciwnie, krzyczący głośno dowód, do czego każda doktryna a więc i doktryna bezwzględnéj racyi stanu prowadzić może. Polityka kościelna pruska obiecywała sobie stworzyć pokój religijny pomiędzy najrozmaitszemi wyznaniami swéj ludności. Dziwny to zaiste pokój, kiedy instalacye i introdukcye księży odbywają się za pomocą przymusu administracyjnego za wyrokami sądów karnych a przelew krwi przy takich sposobnościach zależy od taktu i dyskrecyi oficera wykomenderowanego do utrzymania porządku od dyskrecyi daléj kurka iglicowego karabina. A wówczas gotowa walka religijna, — otóż do czego prowadzić ma walka

---

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

Czosnek jako środek przeciwko ukąszeniu wężów. — Szczegóły, dotyczące w tym względzie podaje doktor Taiber. — Futro Venady środek skuteczne na odpędzenie jadowitych płazów. — Sorino, dzikie zwierzątko, żyjące na terytoryum rzeczypospolitéj argentyńskiéj. — Śnieg obserwowany przez p. Tissandier w Paryżu. — „Studien über die Frauen", najnowsze dzieło uczonego Szwajcara, profesora E. Reicha. — Odkrycie we Włoszech posągu Św. Jana dłuta Michała Anioła.

Ktoby się spodziewał, że czosnek, zwyczajny czosnek jest najdzielniejszym środkiem zabezpieczającym od ukąszenia wężów i innych jadowitych gadzin! Tak przynajmniéj naucza dr. J. Taiber, opierając się na wieloletnich naukowych spostrzeżeniach, dokonywanych w Pampas, na terytoryum należącém do rzeczypospolitéj argentyńskiéj.

„Kiedy po nużących marszach dziennych — pisze w miesięcznem czasopiśmie La Plata, — stawaliśmy gdzie w polu na nocleg, zanim rozwinięto namioty, mianowicie w gorącą porę roku, rewidowano przedtem grunt, — azali nie nosi śladów gniazd lub nor zamieszkałych przez szkodliwe węże, żmije albo jadowite pająki. W przewidywaniu podobnych niebezpieczeństw po za granicami linii zaludnionéj przez osadników, gdyż w miejscach przez ludzi stale zamieszkałych jadowite gady bardzo rzadko się tylko pokazują, oficerowie zaopatrzeni są zwykle w środki mogące zneutralizować albo zgoła niszczyć skutki jadu; pomiędzy niemi czosnek jako wypróbowany odgrywa najważniejszą rolę. Tylko, że wszystkie te środki, jakkolwiek mniéj lub więcéj skuteczne, gdy natychmiast użyte, nie zabezpieczają przecie od ukąszeń niebezpiecznych płazów. Dlatego pograniczni mieszkańcy, jako też wojsko tamże stacyonujące, czosnkiem jedynie od tego nieszczęścia się ratują. Dosyć jest posiadać przy sobie jednę albo dwa główek téj rośliny, ażeby odstraszyć najgroźniejsze jadowite gady, gdyż zapach czosnku jest im tak wstrętny, że, jak go tylko poczują, zmykają co sił i kryją się głęboko pod ziemię.

Wiadomo, iż węże lubią nadzwyczajnie ciepło, dla tego wciskają się zwykle pod kołdry ludzi śpiących, rozkoszując się nie tylko ciepłem okrycia, lecz także ciepłem ludzkiego ciała. Tutaj właśnie spoczywa najgłówniejsze niebezpieczeństwo. Dopóki śpiący leży spokojnie, dopóty zimnokrwiste stworzenie, przycisnąwszy się do jego ciała, nic mu złego nie czyni, lecz gniewa się okrutnie i kąsa, gdy człowiek się rusza albo raptownie zrywa z miejsca, obaczywszy jakiego to nieproszonego i strasznego ma snu towarzysza. Dowiedzioną jest rzeczą, iż kto na Pampas nosi przy sobie czosnek w główkach czy w kawałkach, ten nigdy jeszcze nie był przez wężów ukąszonym. Powiadają nawet, iż jeżeli zapach czosnku zaleci węża, który wcisnął się pod kołdrę człowieka śpiącego, wtedy zmyka jak najprędzéj nie czyniąc mu żadnéj szkody."

„Przebywałem długie lata — mówi daléj doktor Taiber — nad granicami Pampas i mogę zaświadczyć, iż nie słyszałem nigdy, aby człowiek noszący przy sobie czosnek był kiedykolwiek ukąszonym przez węża. Wielu ludzi zasługujących ze wszech miar na wiarę, u których zasięgałem w tym względzie wiadomości, zapewniało mnie o prawdziwości tego faktu, a byli pomiędzy nimi tacy, co całe swoje życie jako lekarze przepędzali na pogranicznym pasie osad argentyńskich."

Równie skuteczne ma być futro Venady (rodzaj kozła dzikiego, właściwy tamtejszym okolicom;) zapach, jaki wydaje, — podobnie jak czosnek wstrętliwym ma być płazom. Człowiek spoczywający na tém futrze może być pewnym, iż go ani wąż ani żadne jadowite stworzenie nie ukąsi. Jedna tylko zachodzi nieprzyjemna okoliczność, oto jeżeli kto zmuszonym jest przez długi czas sypiać na niém, wtedy fatalny odór futra udziela się włosom i ciału, a najdzielniejsze i najtroskliwsze usiłowania podejmowane w celu uwolnienia się od niego, małe tylko osiągają skutki, dopiéro po kilku tygodniach znika zaledwie. Nawet dla płci pięknéj, w tamtych stronach przywykłéj do rozmaitych nie koniecznie miłych woni a nie mającéj zresztą pretensyi do wykwintnego obejścia, futro Venady jest tak nieznośne, że za nic w pobliżu jego wytrzymać nie mogą. Tylko Gaucho, co się już wyrzekł wszelkiéj myśli starania o względy niewiast, ośmiela się go używać jako środka ochronnego. Tak więc gdzie człowiek narażanym bywa nieustannie na największe niebezpieczeństwa, pochodzące z ukąszeń jadowitych płazów, natura podaje mu skuteczne lekarstwa albo téż radykalne środki mogące go uchronić od takowego nieszczęścia.

Ażeby być na długi czas najzupełniéj zabezpieczonym od kłów wężowych, ażeby nawet stać się postrachem dla wszystkich tego rodzaju stworzeń, dosyć jest — powiada doktor Taiber — zostać oblanym, właściwie skropionym przez zwierzątko Sorino. Lecz niechże kto wytłumaczy krótko-widzącą niewdzięczność ludzką!... Pomimo niezaprzeczonego dobrodziejstwa, jakie natura w postaci tego zwierzęcia człowiekowi zesłała, nie chce on o niém nic wiedzieć, przeklina go i wysyła do wszystkich lichów. Czytelnicy zrozumieją tę pozorną zagadkę, gdy im powiemy, iż Sorino jest najokropniéj śmierdzącą żyjącą istotą, jaka istnieje na całéj kuli ziemskiéj!

Ażeby mieć zupełne wyobrażenie o fatalnych dla ludzi i zwierząt skutkach płynu, wydawanego w kształcie strzału przez Sorino, potrzeba osobiście doświadczyć téj operacyi; odbywa się mniéj więcéj w sposób następujący:

Skoro tylko miłe to na pozór zwierzątko widzi się przez jaką żyjącą istotę zagrożone, wtedy przysiada na ziemi, zwraca głowę do napastnika i z gruczołu pęcherzowego, jakim jest na brzuchu od natury opatrzone, wypuszcza na nieprzyjaciela, jak z sikawki, promień śmierdzącego fluidu, i to z taką siłą i precyzyą, że na sążeń odległości nigdy nie chybia celu. Sądząc po obfitości, musi płyn ten łączyć się z moczem Soriny i stanowi najdzielniejszą jego w obec nieprzyjaciela broń odporną, gdyż ten, co bywa nim rażony, porzuca już wszelką myśl dalszéj napaści, a zwierzątko, wypróżniwszy w ten sposób pęcherz, nie okazując bynajmniéj obawy, odchodzi spokojnie do swojéj kryjówki. Z psów, otaczających zawsze licznie zagrody osadników, młode tylko narażają się na strzykanie Soriny, starsze zaś, które kiedykolwiek doświadczyły już na sobie skutków téj operacyi, z daleka trzymają się od tego zwierzątka i od gniazd jego. Skoro pies w powyżéj opisany sposób zostanie przez Sorinę skropionym, wpada natychmiast w pewien rodzaj odurzenia, po przyjściu do przytomności wydaje serce rozdzierające wycie, jak gdyby chciał tym sposobem sprawić ulgę cierpieniom swoim. Następnie, niby szalony, rzuca się na ziemię i konwulsyjnemi ruchami wyciera na wszystkie strony. Ponieważ to nic nie pomaga i nieznośnego odoru pozbyć się nie może, biegnie więc co sił do pierwszéj lepszéj kałuży z wodą, zanurza się w niéj po sam nos i godzinami całemi wyczekuje skutków kąpieli. Ale ani wycieranie się po ziemi ani kąpiel nie są w stanie zniszczyć woni Soriny; jeden czas tylko może to uczynić. Teraz dopiéro dla nieszczęśliwego psiska następuje pełne męczarni życie. Wracać do domu czyli do zagrody nie może, bo jego pan, poczuwszy straszliwy odór, drażniący w najwyższym stopniu nerwy, kijem, kamieniami, a gdy to nie pomaga, żarzącemi węglami stara się go odpędzić. Wszystkie inne psy, z któremi się wychował, uciekają od niego jak od zapowietrzonego, a przyprowadzone do ostateczności — jakby na komendę rzucają się na ofiarę złości Soriny, gryząc ją niemiłosiernie. Po takiéj lekcyi, która na długo wystarcza, biednemu psu nie pozostaje już nic innego, jak prowadzić odtąd życie odludne, samotne. Mógłby się polowaniem żywić, ale cóż, kiedy przeklęta woń w wielkiéj nawet odległości ostrzega o zbliżaniu się myśliwego i zmusza wszelką zwierzynę do jak najspieszniejszéj ucieczki. Więc musi karmić się istotami z rozmaitych powodów na polach padłemi. Wreszcie w braku takowych pies, doprowadzony do ostateczności, poczyna sobie postępować po rozbójniczemu; jak drapieżne zwierzę napada na stada owiec, porywa drób z przed zagród osadników itp. Ten nowy rodzaj życia atoli trwa zazwyczaj bardzo krótko, bo ludzie nie zwykli tolerować podobnych czynów; dobrze wymierzony strzał kładzie mu koniec raz na zawsze.

kulturna. Wszystkie wojny religijne, począwszy od awantury w hugonockiéj stodole w Vassy, począwszy od zamknięcia kościołów kalwińskich w Klostergrab i Braunau, nie rozpoczynały się inaczéj. Czy kultura łaknie doprawdy tak gorąco wojny religijnéj w wieku pozbawionym namiętności religijnych? Powinnaby się dobrze zastanowić przynajmniéj i uświadomić sobie pochyłość, na któréj się znajduje.

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza prawo z dnia 22 kwietnia 1875, dotyczące zawierzenia dotacyi z funduszów państwa dla rzymsko-katolickich biskupstw i duchownych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Śremskiego, 25 kwietnia.

(Posiedzenie Towarzystwa agronomicznego i kółka włościańskiego. — Teatr amatorski. — Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowéj. — Szczepienie ospy. — Sprzedaż przymusowa nieruchomości włościańskich.)

+ Na ostatniém posiedzeniu towarzystwa agronomicznego powiatu śremskiego, odbytém na dniu 8 bm. dowiedzieliśmy się, że w naszym powiecie istnieje 5 kółek włościańskich. Najstarsze z nich jest w Dolsku; nadzwyczaj starannie prowadzone, ma znaczną liczbę członków i gorliwie pracuje. To samo da się powiedzieć i o czterech innych kółkach z wyjątkiem tego, które miało swoją siedzibę w Śremie. To ostatnie mimo najgorliwszych zabiegów i starań przewodniczącego ciągle chromało i nie zdołało ściągnąć nigdy na swe posiedzenia znaczniejszéj liczby członków. Głównym powodem, że się kółko nigdy podnieść nie mogło, był wybór miasta Śremu za miejsce posiedzeń. Ze względu na tę okoliczność jeden z młodych obywateli naszego powiatu rozwiązał kółko włościańskie w Śremie a natomiast założył dwa inne po prawéj i lewéj stronie rzeki Warty: w Łęgu i w Zbrudzewie. Do kółka włościańskiego w Zbrudzewie przystąpiło na pierwszém posiedzeniu 29 członków; wszyscy z góry popłacili składki i wybrali na przewodniczącego p. Waliszewskiego, plenipotenta dóbr mechlińskich. Z pism zaabonowano: Niedzielę, Gospodarza i Przyjaciela Ludu. Następne posiedzenie tego kółka ma się odbyć w drugie święto Zielonych Świątek. — Szczegóły o kółku w Łęgu późniéj wam doniosę.

Na zebraniu agronomicznem zrobiono słuszną uwagę, że okolice Książa i Dolska nie posiadają dotychczas ani jednego kółka włościańskiego, polecono więc dyrekcyi Towarzystwa agronomicznego, by się postarała o założenie kółka w okolicy Dolska. Spodziewać się należy, że wybrani w tym celu obywatele godnie się wywiążą z włożonego na nich obowiązku obywatelskiego i że się gorliwie zajmą ukonstytuowaniem tyle dla nas ważnych i doniosłych kółek włościańskich.

Jako spóźnioną wiadomość donoszę, że na dniu 7 lutego odbył się w Śremie teatr amatorski, na którym odegrano: „Doktór Medycyny“ Korzeniowskiego — i „Consilium facultatis“ Fredry (syna). W międzyakcie odśpiewał p. Stysiński, były artysta teatru warszawskiego, dwa śpiewy solowe. — Dziwi nas bardzo, dla czego wasz zwykły korespondent o przedstawieniu tém przemilczał; zdaniem naszém każdy objaw mający na celu rozbudzenie życia narodowego pilnie powinien być notowany. Na dniu 14 bm. odegrano na korzyść budowy teatru polskiego w Poznaniu i pomoc naukową: 1) „Pokusę“ hr. Koziebrodzkiego, 2) „Dwaj mężowie“ Korzeniowskiego i 3) „Jeden z nas musi się ożenić“ z niemieckiego. Pierwsza z nich komedyjka salonowa ma bardzo szlachetną tendencyą, to téż ogólne zadowolenie wywołała jako i życzenie, aby podobne sztuczki na amatorskich teatrach częściéj odgrywano. Przedstawienie całe nadzwyczaj dobrze się udało, gdyż gra amatorów bez wyjątku wszystkich ogólne zyskała uznanie. Wymienianie pojedyńczych osobistości w grze amatorów zdaniem naszém jest niestósowne.

Na dniu 11 marca br. odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowéj. Liczba zebranych członków wynosiła dwudziestu kilku. Prof. dr. Szenic przeniesiony z Śremu do Głubczyc, który przez długi szereg lat w komitecie powiatowym nader gorlinie sprawował urząd sekretarza i kasyera, po zdaniu sprawozdania z całorocznych czynności Towarzystwa i komitetu, po przeczytaniu dochodu i rozchodu kasowego złożył swój urząd. Ponieważ przez śmierć śp. mecenasa Lisieckiego i przez przymusowe przesiedlenie do Szląska prof. dr. Szenica komitet ze swego składu dwóch członków utracił, przeto zebrani przystąpili do wyboru dwóch nowych i wybrali do komitetu ks. Wawrzyniaka, mansyonarza z Śremu i lekarza praktycznego p. dr. Broekere. Z tych pierwszy przejął urząd sekretarza, drugi zaś urząd kasyera. — Komitet składają: 1) ks. Cichocki, dr. św. teol., proboszcz z Brodnicy, jako przewodniczący, 2) Antoni Swinarski, 3) rzecznik Karpiński, 4) ks. Wawrzyniak, sekretarz, 5) dr. Broekere, kasyer.

Podług planu szczepienia ospy dla powiatu śremskiego na rok bieżący wyznaczono na miejsca szczepienia i rewizyi ospy miasta: Śrem, Książ, Jaraczewo, Bnin, Dolsk, Kurnik, Mosinę i wsie: Chrząstowo, Konarskie, Mchy, Jeżewo, Wycisłowo, Błażejewo, Rusocin, Mórkę, Bodzyniewo, Kunowo, Borgowo, Zbrudzewo, Dąbrowę, Ćmuń, Dziećmierowo, Dachowo, Koninko, Manieczki, Błociszewo, Szółdry, Puszczykowo, Baranowo, Żabno. Szczepienie ospy rozpocznie się dnia 30 kwietnia w Śremie a zakończy się d. 29 lipca w Borgowie, — rewizya ospy rozpocznie się dnia 7 maja w Śremie a zakończy się dnia 5 sierpnia w Borgowie. W ogóle wyznaczono 66 terminów do szczepienia ospy a 83 do rewizyi.

W najbliższym czasie ma nastąpić w tutejszym sądzie sprzedaż przymusowa następujących trzech nieruchomości włościańskich: 1) dnia 3 maja o godzinie 10 rano sprzedaż nieruchomości, położonéj we wsi Kunowie pod nr. 35 z objętością 3 hektarów, 30 arów i 70 lasek kwadratowych; 2) dnia 3 maja rano o godz. 11 sprzedaż nieruchomości, położonéj w Konarskich olędrach pod nr. 30, mającéj objętości 12 arów i 50 lasek kwadratowych; 3) dnia 7 maja przed południem o godzinie 10 sprzedaż nieruchomości we wsi Kołacinie pod nr. 48 z objętością 65 arów i 30 lasek kwadratowych. — Właścicielami wszystkich trzech nieruchomości są Polacy.

Lwów, 23 kwietnia.

(Sprawa drożna. — Drugie gimnazyum polskie. — Balet. — Opera. — Teatr poznański i korespondent Ojczyzny.)

(T.) Jedną z najbardziéj sejm nasz zajmujących spraw — obok sprawy propinacyjnéj — jest sprawa reformy dotychczasowéj ustawy drogowéj, czyli według terminologii tutejszéj „drożnéj.“ Z dotychczasowéj ustawy są głównie gminy wiejskie niezadowolone, dla tego też posłowie włościańscy ciągle zmiany téj ustawy się domagają. Od lat kilku jest też sprawa ta na porządku dziennym w naszym sejmie, każdy bowiem zgadza się na niezbędną potrzebę reformy, zdania jednak między reprezentantami, mianowicie gmin włościańskich, a tak zwanych obszarów dworskich, są tak podzielone, że do porozumienia dotychczas przyjść nie mogło. Bezowocne były wszelkie ankiety, narady, zjazdy. Projekta w skutek tego układane upadają. Tego roku wzięto się znowu energicznie do téj sprawy i chcianoby koniecznie reformę przeprowadzić. Komisya drożna jest bardzo czynną i spodziewać się należy, że tą razą będzie szczęśliwszą niż w latach poprzednich, jakkolwiek zaszedł wypadek, który mógłby utrudnić jéj prace. Oto jeden z posłów najlepszémi ożywionych chęciami, pan Erazm Wolański, wystąpił w komisyi z tak ostrą krytyką gospodarki wydziału krajowego w sprawie budowy i konserwacyi dróg, a na zupełnie mylnych oparłszy się datach, takie wywołał wnioskami swemi o tém gospodarstwie między włościańskimi posłami obawy, że wydział krajowy widział się zniewolonym we wszystkich dziennikach sprostować fałszywe p. Wolańskiego wywody i twierdzenia, by włościan choć częściowo uspokoić. Nie wystarczy to jednak. Zarzuty przez posła Wolańskiego w komisyi wydziałowi krajowemu poczynione, będą musiały być w pełnym sejmie odparte. Ze sprostowania wydziału krajowego przytoczę tu kilka dat ważniejszych, sprawa bowiem jest ważną, chodzi bowiem i o obronę srodze zaatakowanéj najwyższéj magistratury autonomicznéj. P. Wolański oparł swoje wywody na mylnych podstawach. Podał on sumę kosztów utrzymania dróg krajowych wyższą o dwa miliony blizko niż jest istotnie. Sprawa w rzeczywistości tak stoi: Przed sześciu laty oddał rząd w administracyą wydziałowi 156 mil, obecnie jest ich 173, więc zbudowano 17 mil dróg krajowych, a właściwie 31, gdyż 14 mil istniało między temi 156 tylko na papierze. Oprócz tych 14 mil, których wybudowanie pochłonęło około pół miliona, znajdowała się reszta oddanych wydziałowi krajowemu dróg w tak nędznym stanie, że na jednéj np. drodze z Sanoka do Rzeszowa zwaliło się 54 mostów. Na wszystkich prawie drogach rząd od lat trzech przed oddaniem ich krajowi nie wydał na konserwacyą ani centa, a były i takie drogi, na których od lat dwunastu nie przedsiębrano zgoła żadnych robót konserwacyjnych, nie wywieziono na nie ani jednéj fury szutru. Tylko bardzo mały ułamek dróg wydziałowi krajowemu oddanych miał prawidłowy podkład kamienny. Znaczna ich część nie miała żadnego podkładu, tak że wywożony szuter ginął przez jedną jesień w błocie bez śladu. Daléj pisze wydział krajowy w swém sprostowaniu, że ponieważ prawie wszystkie mosty na drogach były budowane w r. 1854 z obliczeniem czasu trwania przez lat 15, więc właśnie w chwili oddania ich wydziałowi krajowemu zaczęły się mosty psuć. Na saméj drodze jarosławskiéj potrzeba było wybudować most, który kosztował 30,000 złr. Porównując koszta administracyi wydziałowéj z administracyą rządową, wykazuje wydział krajowy, że nierównie lepiéj zarządza drogami jak c. k. namiestnictwo. W stósunku do obracanego kapitału na cele drożne, koszta administracyjne wydziału krajowego wynoszą 12 proc., a namiestnictwa 32 proc., tudzież że, gdy namiestnictwo wydaje rocznie na samą konserwacyą dróg pod jego zarządem zostających 2436 guld. na jedną milę, wydział na konserwacyą i rekonstrukcyą dróg swoich tylko 2384 na milę rocznie wydaje. Z tego sprostowania widać, że nie uzasadnione były wywody p. Wolańskiego, czy jednak przyzna się do winy, czy będzie się starał w obec zatrwożonych włościan naprawić złe, które zrządził?

Kiedy mowa o drogach, nadmienię, że narzekają tu na brukarzy poznańskich, których w roku zeszłym magistrat do Lwowa sprowadził. Bruki ich roboty muszą już tutejsi brukarze naprawiać.

Na wczorajszém posiedzeniu Rady miejskiéj zapadła wreszcie uchwała w sprawie drugiego gimnazyum polskiego, o któréj już kilkakrotnie pisałem. Rada miejska pomimo silnéj bardzo opozycyi, opartéj na wnioskach magistratu i sekcyi finansowéj, żądających, aby reprezentacya miejska niczém do utrzymania tego gimnazyum nie przyczyniała się, uchwaliła większością głosów oświadczyć rządowi gotowość dostarczania lokalu, opału i światła dla tego drugiego gimnazyum przez lat dziesięć, do którego to czasu powinien się rząd postarać o własny lokal i wziąć całą szkołę na swój koszt. Prawdopodobnie przyczyni się sejm ze swéj strony jakimś datkiem, przyrzekł przynajmniéj wydział krajowy postarać się o to w sejmie. Rozprawy wczorajsze były nadzwyczaj ożywione i zajęły całe posiedzenie. Do przeprowadzenia pomyślnéj dla sprawy szkólnéj uchwały przyczyniły się głównie gorące przemowy pp. Starkla i Jul. Czerkawskiego.

Balet, dający tu obecnie w teatrze przedstawienia, zajmuje dotychczas publiczność. Najlepsza sztuka, najznakomitszy utwór dramatyczny, nie sprowadziły nigdy tak licznej publiczności, jak ten balet, złożony z kilkunastu kobiet tańczących bardzo dobrze, pozostawiających wszakże co do wdzięków bardzo wiele do życzenia. Do opery ma przybyć na występy gościnne obok p. Voigt także panna Czechowska z Madrytu. A propos teatru pozwolę zobie zwrócić uwagę waszą na korespondencyą poznańską Ojczyzny,*) któréj autor, podnosząc bardzo piękną myśl utworzenia w Poznaniu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i przemawiając gorąco za nabyciem na ten cel gmachu poklasztornego na Wildzie, zastrzegając się zarazem przeciw podejrzeniu o niechęć względem teatru poznańskiego, faktycznie bardzo niechętnie o teatrze waszym się wyraża i twierdzi, że stokrotnie ważniejszą od teatru polskiego w Poznaniu instytucyą byłoby Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Nie przeczę, że szanowny korespondent ma słuszność, twierdząc, że w Wielkiém Księstwie Poznańskiém „uprawa sztuki i smaku zupełnie dotychczas była zaniedbaną“ i że dla tego coś uczynić należy, ależ wszakże, jeżeli jest pod tym względem co najpilniejszego do uczynienia to postaranie się o teatr. To rzecz pierwsza, najelementarniejsza w kraju, który chce się zaliczać do cywilizowanych, który chce „uprawiać sztukę i smak zupełnie zaniedbany,“ który chce, jak się szanowny korespondent daléj wyraża, „nadać nowy zmysł piękna.“ W kraju, w którym nawet teatru nie ma, trudno myśleć o Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, t. j. instytucyi zajmującéj się malarstwem i rzeźbą. Nie mówię już o względach narodowych, politycznych, które Wielkopolanom nakazują przedewszystkiém postarać się o teatr narodowy, pielęgnujący gałąź sztuki najmniéj kosmopolityczną i najbardziéj wpływ wywierającą. Z całego serca życzę, aby myśl pana XX. weszła w życie, więcéj jednak zależeć musi każdemu Polakowi, znającemu stósunki Księstwa na jak najspieszniejszém otwarciu teatru narodowego w Poznaniu. Jedno drugiemu nie przeszkodza, zresztą przy dobrych chęciach i mniéj pesymistycznych zapatrywaniach się na przyszłość teatru znańskiego, znalazłyby się fundusze i na subwencyą dla teatru i na kupno gmachu na Wildzie, wszak sam p. XX. przyznaje, że tam zbyt wiele „pieniędzy przepada i wychodzi bezskutecznie.“ Więc jedno drugiém przynajmniéj. Najprzód teatr narodowy a potém Towarzystwo wspierające inne gałęzie sztuki.

*) W dniu wczorajszym wyraziliśmy już we wstępnym artykule zdanie nasze co do pomienionéj korespondencyi Ojczyzny. Przyp. Red. Dzien. Pozn.

NIEMCY.

* **Berlin,** 26 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych obradowano daléj nad projektem administracyi majątków gmin katolickich. Dyskusya rozpoczęła się od § 5 na którym urwano wczoraj tnie obrady. Paragraf ten mówi o nadzorze kościelnym, który ma się składać z proboszcza, z wybranych przez gminę dozorców kościoła i w razie patronatu, z patrona lub zamianowanego przezeń nadzorcy kościoła. Przeciwnicy tego paragrafu deputowani ks. Dauberg, dr. Franz i Windthorst (Meppen) zaznaczyli, wybór nadzoru kościelnego sprzeciwia się zasadom kościoła, bo wedle takowych nadzór kościelny powinien być mianowany przez proboszcza lub biskupa. W obronie paragrafu 5 stawali deputowani Sybel, Jung, Wehrenpfennig, ministeryalny dyrektor Förster, wreszcie sprawozdawca komisyi Kanngiesser. Paragraf ten i następne 6 i 7 przyjęto bez dłuższéj dyskusyi. Dalszy przebieg posiedzenia nie znany nam dotąd.

Członek narodowo-liberalnego stronnictwa deputowany Wehrenpfennig wystąpił z żądaniem, aby rząd usunął z urzędów wszystkich urzędników ultramontanów. National Ztg. zwraca skutkiem tego uwagę na naczelnego prezesa prowincyi Nadreńskich p. Eichhoeleben, który pierwszy powinien być usunięty z swéj posady. Vossische Ztg. donosi również, że rząd chce uwzględnić żądanie deputowanego Wehrenpfennig, ale wszystkich urzędników o ultramontańskich zasadach nie podobna mu pozbawić ich posad i dla tego wystąpi tylko przeciw tym urzędnikom, którzy brali i biorą udział w kościelno-politycznéj agitacyi wymierzonéj przeciw rozporządzeniom państwa.

Staatsanzeiger dzisiejszy ogłasza prawo o zawieszeniu subwencyi dla biskupstw katolickich i duchownych. Prawo to brzmi, jak następuje:

My Wilhelm z Bożéj łaski król Pruski i t. d.

§ 1. W archidyecezyach Kolońskiéj, Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, dyecezyach Chełmińskiéj, Warmińskiéj, Wrocławskiéj, Hildesheimskiéj, Osnabrückskiéj, Paderbornskiéj, Münsterskiéj, Trewirskiéj, Fuldajskiéj, Limburskiéj, obwodach administracyjnych tych dyecezyi jako i pruskich dzielnicach archidyecezyi Pragskiéj, Ołomunieckiéj, Fryburskiéj i dyecezyi Moguncki éj, zawieszone będą począwszy od dnia ogłoszenia tego prawa, wszystkie dla biskupstw, należących do nich instytucyi i duchownych przeznaczone państwowe subwencye.

Wyjątek stanowią jedynie subwencye przeznaczone dla duchownych po zakładach.

Do subwencyi państwowych zaliczają się i te fundusze, które są pod ciągłą administracyą państwa.

§ 2. Zawieszone subwencye w obrębie pewnéj dyecezyi przyznane będą na nowo, skoro zasiadający na stolicy biskup (arcybiskup, książę-biskup) albo administrator dyecezyi, zobowiąże się na piśmie rządowi do posłuszeństwa dla praw państwa.

§ 3. W archidyecezyach Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj jak i dyecezyi Paderbornskiéj zawieszona subwencya na nowo przyznaną będzie skoro nominacya administratora dyecezyi lub nominacya nowego biskupa na legalnéj nastąpi drodze.

§ 4. W razie sediswakancyi lub jeżeli obecny administrator dyecezyi Fuldajskiéj urząd swój złoży zanim nie nastąpi ponowne płacenie subwencyi w myśl § 2, subwencya zawieszona będzie dopóty, dopóki administrator dyecezyi lub nowy biskup nie zostanie zamianowany stósownie do praw państwa.

§ 5. Jeżeli w pewnéj dyecezyi subwencya państwowa na nowo przywróconą została a uprawnieni do jéj pobierania pomimo zobowiązań biskupa lub administratora dyecezyi, odmawiają posłuszeństwa prawom państwa, w takim razie przysługuje rządowi prawo zawiesić dla pomienionych osób subwencyą państwową.

§ 6. Ponowne płacenie zawieszonéj subwencyi poszczególnym uprawnionym do niéj osobom prócz przypadków wyrażonych w §§ 2 do 4, nastąpi i wtedy jeżeli uprawniona do pobierania jéj osoba zobowiąże się stósownie do § 2 w obec rządu do posłuszeństwa dla praw państwa.

Prócz tego przysługuje rządowi prawo wypłacać subwencyą poszczególnym uprawnionym do niéj osobom, jeżeli takowi postępowaniem swém okażą zamiar posłuszeństwa dla praw państwowych. Jeżeli takowe odmówią następnie posłuszeństwa dla praw państwowych, subwencyą na nowo zawiesić należy.

§ 7. Od wyroków władz duchownych nakładających kary dyscyplinarne na duchownych, którym rząd płaci subwencyą w myśl § 6, mogą tak duchowni jak i naczelny prezes apelować do król. trybunału dla spraw kościelnych bez ograniczenia § 12 prawa z 12 maja 1873.

Apelacya może opierać się w takim razie na nowych faktach i dowodach.

§ 8. Ponowne płacenie zawieszonéj subwencyi następuje we wszystkich przypadkach od pierwszego dnia tego kwartału w którym prawne przypuszczenie ponownego jéj płacenia miało miejsce.

Jeżeli zaś psisko zniesie cierpliwie i przykładnie nieszczęście swoje, a nie czyniąc nikomu szkody, wytrwa w samotności, po tygodniach wielu, gdy woń zniknie zupełnie, wraca do zagrody, w któréj się urodził i wychował, gdzie go już łaskawie zazwyczaj przyjmują.

Za szczęśliwego z śmiertelników poczytywać się może ten, którego tylko odzienie zostanie skropione pachnidłem Soriny; lecz należy zachować w takim razie wielką przytomność umysłu i natychmiast, w téj saméj sekundzie, zrzucić z siebie takowe. Gdy się tego nie uczyni albo jeżeli płyn pryśnie na odkrytą część ciała, wtedy nie ma już rady i trzeba znieść wszelkie smutne z tego następstwa.

Doktor Taiber poznał osobiście nauczyciela szkoły Tyrolczyka rodem, osiadłego na południowym pograniczu Pampas, który miał nieszczęście pewnego wieczora wyszedłszy na spacer, zbliżyć się za nadto blisko do Soriny. Zwierzątko to trysnęło całym nabojem na twarz i pyszną brodę jego. Ogolenie brody pomogło tyle co wycieranie twarzy wodą kolońską, mydłem itp. rzeczami to jest: nic zgoła. Biedny ów człowiek skazany został przez rodzinę swoją na mieszkanie w odosobnionym ogrodowym pawilonie, gdzie prawie cały miesiąc samotnie przesiedzieć musiał. Wprawdzie żona i dzieci odwiedzały go regularnie, lecz starano się zawsze obracać do niego twarzą z kierunkiem wiejącego wiatru i w znaczném tylko oddaleniu.

Sorino w ogólności, jak już wyżéj wspomnieliśmy ładnie z pozoru wygląda, ani futerka, ani mięsa jego nie czuć wcale, z tego nawet powodu przez Indyan i przez część Gauchosów bywa do jedzenia używane.

Dodać jeszcze należy, iż zwierzątko to na całém prawie terytoryum rzeczypospolitéj argentyńskiéj się znajduje, odznaczając się wszędzie temi samemi własnościami, atoli nazwa jego bywa rozmaitą. Kiedy w Buenos Ayres a nawet w Santa Fe nazywają go Sorino, w Mendoziner naprzykład dają mu imię Chinne.

Ale dajmy już pokój temu pachnącemu przedmiotowi, bo ci z czytelników, którzy mają delikatniejszy system nerwowy, gotowi nas obwinić o zbyt długie nim się zajmowanie. Cóż czynić, nauka nieubłaganą jest w swoich konsekwencyach i jak na słońcu nawet wykazuje plamy, tak w szeregu istót organicznych dziwnie piękną harmonią w jeden łańcuch z sobą połączonych odkrywa strony ujemne, wstręt niekiedy wzbudzające. Zresztą w najpiękniejszych i najponętniejszych tworach przyrody badawcze oko ludzkie znajduje także cechy ujemne: oto świeżo uczony francuzki pan Tissandier dowodzi, iż rzecz tak biała i nieskazitelna pozornie jak śnieg naprzykład zawiera w sobie tyle brudów i nieczystości, że przysłowie: „czysty jak śnieg“ używane od wieków przez miliony ludzi, jest jedynie prostem aksyomatem, niewytrzymującym rzetelnéj krytyki.

Tissandier, sumienny badacz przyrody, stawiał sobie wielokrotnie pytanie, azali śnieg jest istotnie tak czystym jak opinia powszechna utrzymuje; czy analizowano go dokładnie, czy o jego nieskazitelności gruntownie się przekonano? Raz zająwszy się tą kwestyą nie miał już spokojności aż po wielu naukowych doświadczeniach przyszedł do przekonania, iż czystość śniegu równa się czystości trocin, gdy takowemi przysypie się podłogę zamieszkałéj izby i następnie w jednę kupę zmiecie. Zanim płatki śnieżne padną na ziemię, oczyszczają wprzód atmosferę z pyłu i miazm gęsto ją przesiąkających, chociaż ludzkiemu oku niewidzialnych.

Czynił on wielokrotne badania na szczycie wieży Notre-dame, w rozmaitych innych częściach Paryża, tudzież na nizinach okalających miasto, chwytając śnieg na czystą i płaską szklaną płytę. Skoro tylko śnieg stopniał na szkle, zostawał po nim mętny, brudny osad składający się z cząstek węgla, chloru, siarki a mianowicie żelaza w stósunku od $^1/_{100}$—$^1/_{1000}$ milimetrów. Śnieg chwytany w pośrodku Paryża o wiele był brudniejszym od śniegu na wieży Notre-dame a im dłużéj padał, tém czyściejszym się stawał. Po trzydniowém nieustanném padaniu okazało się, że w końcu dnia trzeciego śnieg zaledwie w połowie był tak zanieczyszczony jak w dniu pierwszym, w czém dowód najoczywistszy, iż śnieg oczyszcza atmosferę z rozmaitych przepełniających ją materyi. Żelazo w stósunku do innych największe w płatkach śnieżnych zajmuje miejsce i Tissandier wnosi nie bez słuszności, iż ono pochodzi z pyłu niezliczonych w ciągłém będących pomiędzy sobą starciu aerolitów; pył ten zapełniający gęsto kosmiczne przestrzenie, krążąc po nich w rozmaitych kierunkach, dostaje się następnie do naszéj atmosfery. Więc zdarzenie z owym okrętem płynącym do Indyi, co był wystawionym na deszcz żelazny w zupełném znaczeniu tego słowa, znajduje tutaj swoje objaśnienie, potwierdzane już zresztą przez Ehrenberga i niektórych innych badaczów przyrody. Tissandier stawia jeszcze pytanie, azali pył żelazny o jakim mowa, nie pochodzi czasem bezpośrednio od słońca? I nie powinno ono nikogo dziwić, gdyż najnowsze badania analizy spektralnéj, przekonały najzupełniéj o istnieniu żelaza na słońcu.

W sferach literackich zwraca na siebie uwagę dzieło szwajcarskiego uczonego, doktora i profesora Edwarda Reicha, pod tytułem: „Studien über die Frauen“ (Jena Hermann Costenoble 1875.) Jest to owoc długoletniéj, sumiennéj pracy, zawierający mnóstwo zdań i sądów przez największe powagi w kwestyi emancypacyi kobiet wypowiedzianych a w sposób krytyczny przez autora zestawionych i własnemi jego gruntownemi uwagami dopełnionych. Lubo fizyczne i umysłowe właściwości niewieście wyróżniają się stanowczo od męzkich, przecie natura stworzyła je nie na współzawodniczki, lecz na towarzyszki ostatnich. Kobieta nie stoi ani wyżéj, ani niżéj od mężczyzny, lecz obok niego, bo go uzupełnia; wszystko zaś, co dąży do nadwerężenia owéj wspólnych stósunków harmonii, szkodę tylko przynosić może. Doktor Reich występuje tutaj jako stanowczy przeciwnik wszystkich zapalonych apostołów emancypacyi kobiet. „Nie dla kobiet — powiada on — katedry profesorskie w wyższych zakładach naukowych, nie im to wypełniać obowiązki sędziowskie, kaznodziejskie i duchowne, niestósowne dla nich zajmowanie się sprawami wchodzącemi w zakres służby publicznéj jak obrońców prawnych, lekarzy i t. p.“ Dowodzi daléj, iż prawie we wszystkich krajach liczba niewiast znacznie przewyższa liczbę mężczyzn i z tego powodu wiele z nich skazanemi jest wieść życie po za obrębem związków małżeńskich. Takie tedy zarówno z wdowami bezdzietnemi, pozbawionemi środków utrzymania mogą bez wahania do pewnego stopnia iść drogą emancypacyi, szukać dla siebie w rozmaitych gałęziach przemysłu zajęcia, chociaż ono ograniczać się będzie zawsze do małych tylko rozmiarów. Najstósowniejszém i najodpowiedniejszém jednakże dla kobiet powołaniem jest bycie żoną i matką; jeżeli skutkiem niepomyślnego zbiegu okoliczności powołanie to spełnić się nie może, pozostają im jeszcze inne drogi, na których z korzyścią dla siebie i ludzkości pracować mogą, to jest: wychowywanie młodzieży, zakładanie ogrodków i ochron dziecinnych, daléj roboty ręczne, drobny handel, zarządy domów, pielęgnowanie chorych. Doktor Reich wytyka następnie przyczyny, wpływające szkodliwie na cały nasz ustrój społeczny; nie oszczędza on z tego powodu płci mężkiéj, jéj głównie przypisując winę za błędy niewiast popełnione na drodze życia, za niedokładne pojmowanie poważnéj jego strony. I stan ten rzeczy dopóty na lepsze się nie zmieni, dopóki większość mężczyzn nie stanie się rozsądniejszą i obyczajniejszą. Kobiety zazwyczaj stósują się do nich; gdyby mężczyźni byli mniéj ograniczonymi i mniéj uganiali się za zniekomemi przyjemnościami życia materyalnego, z pewnością nie obwinianoby tak często kobiety o próżność, płochość i inne tego rodzaju wady.

Dla miłośników sztuki plastycznéj podajemy ciekawą wiadomość. Oto w pałacu Rosselmini-Gualandi w Pizie odkryto posąg śgo Jana, mistrzowskim dłutem wykonany. Byli tacy, co utrzymywali, iż twórcą jego jest Michał Anioł, drudzy, że Donatello albo Matteo Civitali. Obecnie komitet znawców umyślnie w tym celu zwołanych, zdecydował, iż dzieło to jest rzeczywiście utworem Michała Anioła, który wykonał takowe w 21 roku życia.

Dnia 14 kwietnia 1875.

§ 9. Użycie zebranych podczas zawieszenia subwencyi funduszów, jeżeli takowe wedle prawnéj natury swego pochodzenia nie mogą być zaliczone do oszczędności państwowych lub na inne użyte cele, zastrzega się osobném prawem.

Minister spraw duchownych ma w razie komisarycznéj administracyi biskupiego majątku na podstawie prawa z 20 maja 1874 prawo rozporządzać funduszami biskupstwa na cele administracyjne i koszta.

§ 10. Dopóki trwa zawieszenie subwencyi państwowéj, nie wolno na drodze administracyjnéj ściągać przez egzekucyą należnych biskupstwom, należącym do nich instytutom i duchownym opłat i danin.

Pobórcom podatków państwowym i gminnym nie wolno podczas zawieszenia subwencyi państwowéj ściągać pomienionych opłat i oddawać ich uprawnionym do tego osobom.

§ 11. Skoro subwencya państwowa przywróconą została w myśl § 6 uprawnionéj do niéj osobie, w takim razie i należne opłaty i daniny mogą być ściągane w drodze egzekucyi.

To samo rozumie się o opłatach i daninach dla tych duchownych, którzy nie pobierają prestacyi państwowych, jeżeli wyraźnie lub milcząco się zobowiążą (§ 6 ustęp 1 i 2) do posłuszeństwa dla praw państwowych.

§ 12. Kto odwoła piśmienne swe zobowiązanie w przypadkach §§ 2 i 6, lub postępowaniem swém i urzędowemi czynnościami narusza odnośne rozporządzenia państwowe, będzie na mocy sądowego wyroku usuniętym z urzędu.

§ 13. Złożenie z urzędu pociąga za sobą niemożebność dalszego urzędowania, utratę dochodów i opróżnienie posady, kiedy subwencya państwowa zawiesza się.

Minister spraw duchownych ma prawo już po rozpoczęciu procesu zawiesić subwencyą państwową.

Jeżeli proces ukończy się uwolnieniem, wypłacone będą wszystkie wstrzymane sumy.

§ 14. Proces prowadzi i wydaje wyrok król. trybunał dla spraw kościelnych. Postępowanie trybunału unormowaném jest w dziale III prawa z 12 maja 1873 o kościelnéj władzy dyscyplinarnéj i utworzeniu król. trybunału dla spraw kościelnych. (Zbiór praw str. 198.)

§ 15. Kto sprawuje nadal czynności urzędowe skoro w myśl § 12 tego prawa z urzędu złożonym został, karany będzie grzywnami 300 marek a w razie powtórnego przekroczenia grzywnami aż do 3000 marek.

§ 16. Ministrowi spraw duchownych poleca się wprowadzenie w życie powyższego prawa.

Dan w Wiesbadenie, dnia 22 kwietnia 1875.

pod. Wilhelm.

Książę Bismarck. Camphausen. Hr. Eulenburg. Leonhardt. Falk. Kameke. Achenbach. Friedenthal.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 24 kwietnia. W sejmach krajowych czynności w tym roku postępują daleko prędzéj niż w latach poprzednich. Wszędzie zaczęto załatwiać już sprawy ważniejsze a komisye dostarczają sporo nowego materyału. Z tego powodu spodziewają się, że niektóre sejmy będą może zniewolone zakończyć sesye przed terminem, jakie im dotąd dziennikarska wytknęła dedykacya. Już dzisiaj zapewniają dzienniki wiedeńskie, że w niektórych sejmach za tydzień załatwione będą wszystkie sprawy. Sejm galicyjski z powodu świąt ruskich odroczył się do przyszłéj niedzieli. W dziennikach lwowskich czytamy, że marszałek Alfred Potocki zaraz po odroczeniu sejmu zwołał prezesów wszystkich komisyi na konferencye, by się przekonać o postępie prac komisyjnych i bodaj w przybliżeniu ustalić program i kolejność, w jakie sprawy mają przybrać na porządek dzienny po świętach ruskich.

W sejmie pragskim na porządku dziennym dziś debata nad „prawnemi stósunkami nauczycieli szkół ludowych.“ Młodoczesi uderzają przeciw odnośnemu wnioskowi zredagowanemu przez centralistyczny wydział krajowy, ale też równocześnie kłócą się Młodoczesi a Niemcy szydzą z nich w najlepsze. — Stara Presse pisze: W ogóle okazało się, że Młodoczesi nie umieją występować jako opozycya dość niefortunną odgrywają rolę i bez pożytku swoją niemoc odsłaniają.

W sejmie morawskim wniósł ks. Wurm (narodowiec) aby wybrano komisyą do zbadania przyczyn zastanawiającego się ubożenia ludności morawskiéj, tudzież aby przeciw temu środki obmyśleć należało.

Cesarz austryacki przybył wczoraj z Spalato do San Giovani. Podróż cesarza ma się o dni kilka przedłużyć; według doniesienia Pester Lloyd powrót nastąpi dopiero 15 marca. Pobyt zwłaszcza w Raguzie zapewne będzie dłużéj i wycieczka na wyspę Melada zajmie nieco czasu. W Kotarze powita cesarza książę Mikołaj Czarnogórski. Liczny orszak złożony z najwyższych dostojników będzie towarzyszył księciu.

W tych dniach pewna liczba kapłanów dyecezyi leitomierzyckiéj (w Czechach) przesłała na ręce ks. biskupa wrocławskiego Foerstera adres kondolencyjny do biskupów państwa pruskiego, w którym między innymi czytamy: Ślubujemy najuroczyściéj, że skoro tylko rozlegnie się u nas okrzyk wojenny „za Boga i Króla!“ pomni waszych szczęśliwie przebytych i nadal uwieńczonych walk, będziemy również wierni i posłuszni naszemu pasterzowi aż do śmierci dla osiągnięcia korony nieśmiertelności, którą można pozyskać tylko przez wytrwałość i kierownictwo w wojnie.

Według pragskiéj Politik o mało, że między rządem austryacko-węgierskim, a Rosyą nie przyszło do zatargu. Rzecz tak się miała. Komitet rosyjski w Pradze ufundował tamże cerkiew szyzmatycką i ustanowił przy niéj duchownego, którego zadaniem miało być spełnianie służby Bożéj i czynności plebańskich. Namiestnictwo atoli uznało za stósowne zabronić mu swojéj urzędowéj jurysdykcyi. Ministerstwo na wniesioną przeciw tego skargę oświadczyło się w myśl uchwały namiestnictwa. Interesowani w téj sprawie powierzyli przeto sporządzenie odnośnego memoryału dwom adwokatom, którzy w tym memoriale dowodzili, że mieszkającym w Pradze Rosyanom przysługuje prawo łączenia się w wolną gminę, utrzymywania rosyjskiego duchownego, a mu wolno jest sprawować czynności duchowne. Na podstawie rzeczonego przedstawienia miał ks. Gorczakow zniewolić posła rosyjskiego w Wiedniu do interwencyi na rzecz komitetu ros. w Pradze, a interwencya ta powiodła się wybornie. Ministerstwo udzieliło popowi rosyjskiemu zezwolenie do sprawowania czynności kościelnych.

FRANCYA.

* **Paryż,** 23 kwietnia. Ani przeglądu armii paryskiéj nie będzie, ani orędzia prezydenta rzeczypospolitéj się nie ukaże, tak zaręcza ajencya Havasa w twierdzeniom dziennika Soir, który na pewno twierdzi, że orędzie Mac-Mahona przy zebraniu na nowo zgromadzenia narodowego. Kto ma racyą, trudno dociec; lubo i z innych stron zaręczają, że poszczególne ministerstwa zajęte są obecnie zbieraniem materyału na dzień, w którém prezydent ma powiadomić kraj o ekonomicznem jego położeniu i stósunkach do zagranicy.

Minister spraw zagranicznych, ks. Decazes powróci do Paryża wczoraj i zaraz téż mają nastąpić rokowania dyplomatyczne. République Française zapowiada energicznie zaprojektowane zmiany pomiędzy dyplomatami Francyi u zagranicy i oświadcza, że br. Decazes, który w Konstantynopolu naganiał nieraz augurom politykę, z trudnością znajdzie w Wiedniu na przyjęcie podczas gdy baron Baude jako zagorzały ultramontanin niestósownym jest na reprezentanta Francyi w Carogrodzie. Tymczasem nowe nominacye podpisane są już, jak zaręczają, przez ministra Decazes i tak: Margrabia d'Harcourt udaje się z Wiednia do Londynu, Vogué z Konstantynopola do Wiednia a baron Baude z Brukseli do Carogrodu. W Petersburgu pozostanie tymczasowo nadal jenerała Leflô.

Wczoraj ukazał się u księgarza Amyot drugi tom dzieła: Histoire du Traité de Francfort et de la libération du terrritorie français przez J. Valfrey'a, autora historyi dyplomatycznéj rządu narodowéj obrony, obecnie naczelnego redaktora Monitora. Emil Ollivier, zamierzający podać się na kandydata przy najbliższych ogólnych wyborach w departamencie Var, pracuje obecnie nad wykończeniem swéj obrony w r. 1870. Dzieło to nosić będzie tytuł: Principes et conduites. Prócz tego pracuje Ollivier nad dziełem: Discours sur les Revolutions.

— 24 kwietnia. Dzisiaj po południu przybył ks. Hohenlohe, niemiecki ambasador do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie miał dłuższą konferencyą z ministrem spraw zagranicznych ks. Decazes. Przedmiotem téj konferencyi miała być ostatnia nota niemieckiego rządu przesłana do Brukseli. Ks. Hohenlohe miał powiadomić ks. Decazes o jéj treści.

Na przedmieściu paryzkim Belleville odbyło się wczoraj wieczorem zebranie republikanów. P. Blanchet, w którego lokalu zgromadzili się republikanie, zagaił posiedzenie podnosząc, że demokracya 20 okręgu wita z radością uchwałę Zgromadzenia narodowego z 25 lutego i uważa ją za zwiastunkę nowéj ery dla Francyi. Słowa te przyjęli zebrani hucznemi oklaskami, poczém Gambetta zabrał głos i w gorących słowach podziękował panu Blanchet za jego przemówienie, dodając ze swéj strony, że niewymownie cieszyć się należy z porozumienia pomiędzy wszystkiemi frakcyami demokracyi i deputowanymi, którzy uchwalili konstytucyą a wyborcami. Jest to — są słowa eksdyktatora Gambetty — najdroższą nagrodą za ciężką pracę w ostatnich tygodniach a kraj znajdzie swe wynagrodzenie w bliskiém urzeczywistnieniu swych nadziei i życzeń. Im więcéj się zbliżamy do celu, tém umiarkowańszymi być winniśmy i ostrożniejszymi, musimy mieć cierpliwość, abyśmy na szwank nie narazili tak ciężko zdobytych korzyści. Eksdyktator Gambetta mówił następnie o organizacyi senatu, który pomimo niektórych stron ujemnych może wielkie przynieść usługi demokracyi. Konieczną jest rzeczą — mówił Gambetta — aby demokracya starała się wszelkiemi sposobami wprowadzić do senatu cały swój garnizon. W końcu rozwiódł się nad ogólną polityką, położeniem Francyi i Europy i oświadczył się za systemem rządu wolnym od wszelkich religijnych zatargów i nie zajmującym wrogiego stanowiska w obec religii.

Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą wiceadmirała deputowanego la Roncière le Noury komenderującym floty ewolucyjnéj.

ANGLIA.

* **Londyn,** 25 kwietnia. Tak niecierpliwie oczekiwana decyzya rządu angielskiego co do losu sułtana Barody nastąpiła już i to nie wedle motywów karnych, lecz czysto politycznych. Dokładnych w téj mierze szczegółów dowiadujemy się z wydanéj przez wicekróla Indyi proklamacyi. Proklamacya ta pozbawia sułtana Mulhar Rao władzy królewskiéj nad Barodą i ogłasza tak jego samego jak i jego dzieci za pozbawionych wszelkich praw i przywilejów, jakie dotychczas im przysługiwały. Zarazem zapowiada proklamacya, że wicekról przeznaczy ekssułtanowi jedno z miast w Indyach angielskich za miasto stałego pobytu i każe wypłacać tak jemu jak i jego rodzinie pewną na utrzymanie kwotę. Daléj podniesiono tutaj, że komisarze, biorący udział w procesie wytoczonym sułtanowi (o zamiar otrucia rezydenta angielskiego), nie mogli zgodzić się co do winy oskarzonego; rząd jednakże imając się stanowczego przeciw sułtanowi Barody kroku nie powodował się tyle sprawozdaniem komisarzy, co przeświadczeniem, że sułtan Mulhar Rao jest najzupełniéj niezdolnym do sprawowania rządów w tak obszernem państwie. W Barodzie przywróconém zostanie na nowo samorząd na wewnątrz a wdowie dawniejszego sułtana dozwoloném będzie przybrać sobie kogoś z rodziny sułtańskiéj, któremu powierzoną zostanie władza królewska. Nim to nastąpi, rząd Barody spocznie w ręku Madore Rao jako pierwszego ministra pod kontrolą angielskiego komisarza nadzwyczajnego. Zawarte z Barodą traktaty i umowy pozostaną niezmienne. Telegram wysłany z Barody donosi zarazem, że uwięzionego sułtana przewieziono w zeszły czwartek osobnym pociągiem i pod strażą europejskich żołnierzy do Allahabad.

Niezawodnie, że czynne to wystąpienie polityki angielskiéj w Indyach wywołała najrozmaitszego rodzaju wrażenia. Tubylcza ludność indyjska manifestowała dla pozbawionego tronu księcia w czasie procesu bardzo żywe sympatye, a obrońca jego sławny adwokat londyński, Serjeant Ballautine, był ze strony poddanych detronizowanego sułtana przedmiotem największych hołdów.

Na jedném z ostatnich posiedzeń parlamentu angielskiego odpowiedział podsekretarz dla Indyi, lord Hamilton na skierowane ku niemu zapytanie, a odpowiedź ta nie była bynajmniéj tego rodzaju, by mogła stósunki indyjskie w korzystném wystawić świetle. Lord Hamilton oświadczył, że nie wiadomo mu, czy prawdą jest, że rezydent angielski w stolicy królestwa Birma prosił króla Birmańskiego o straż osobistą. Owszém, rząd ma pewne powdy do mniemania, że układy z Birmą szczęśliwie zostaną ukończone. Gdyby jednakże miało być inaczéj, w takim razie rząd indyjski postara się o to, by całéj téj sprawie nadać odpowiedni okolicznościom kierunek. W tym celu nawet zarządził ściągnięcie posiłków. Skutkiem tego oświadczenia w pełnym złożonego parlamencie pogłoski o zbrojeniu się W. Brytanii w Indyach tém większego nabierają znaczenia. Osią zawikłania jest zamordowanie inżyniera angielskiego Margary, o którym w swoim donosiliśmy czasie.

Depesza telegraficzna doniosła nam w zwięzłych słowach o zatargu, jaki wybuchł między Izbą niższą a prasą. Dla zrozumienia téj wzmianki dodać nam należy, że sprawozdawcy dziennikarscy cierpiani są w Izbie niższéj jedynie na podstawie tradycyjnéj fikcyi parlamentarnéj. Dawny regulamin postanawia, że skoro ktoś z deputowanych dostrzeże w Izbie sprawozdawcę dziennikarskiego i doniesie o tém kwestorowi, ten może bez żadnéj ceremonii takiego niebezpiecznego ptaszka wyprawić za drzwi. Mimo, że londyńska trybuna dziennikarska urządzona jest jak żadna inna na świecie, — egzystencya jéj wisi na włosku. Z tego powodu domagano się, by Disraeli zechciał przedłożyć bil odpowiedni, regulujący stósunki między Izbą niższą a prasą, bez tego bilu bowiem dziennikarze będą zawiśli i nadal od łaski deputowanych. P. Disraeli odmówił, a jeden z członków Izby niższéj, Sullivan, oświadczył na to, że dla zniewolenia rządu do przedłożenia żądanego bilu przypominać będzie odtąd codziennie kwestorom obecność sprawozdawców dziennikarskich i prędzéj czy późniéj przeprowadzi ich wyrugowanie. Na szczęście dla czytającéj publiczności całą tę sprawę ujął w swoje ręce margrabia of Hartinogton, zapowiadając przedłożenie odpowiedniego wniosku do ustawy, skutkiem czego oświadczył p. Sullivan, że zaniecha swojego postanowienia.

Sprawozdanie
Towarzystwa pomocy naukowéj
na Prusy Zachodnie
(dla młodzieży płci męzkiéj)

za rok 1874.

* Sprawozdanie Towarzystwa pomocy naukowéj na Prusy Zachodnie, wedle streszczenia Gazety Toruńskiéj, brzmi jak następuje:

Rok ubiegły 1874, jak i rok poprzedzający a zamykający ćwierć wieku istnienia i działania Towarzystwa pomocy naukowej, wybitną i chlubną stanowić będą w rocznikach jego epokę. Dzięki bowiem niezmordowanéj gorliwości współobywateli naszych do ofiar spłynęły w tych dwóch latach hojne na Towarzystwo nasze dary, które po większéj części przekazane jako fundusz żelazny przyczynią się do ustalenia materyalnéj jego podstawy.

Walne zebranie 14 maja r. 1873 podjęło myśl szlachetną i celom Towarzystwa odpowiadającą obchodzenia jubileuszowéj rocznicy w ten sposób, aby każdy członek czwartą część swéj składki rocznéj jako dar nadzwyczajny złożył do kasy Towarzystwa. Składki posypały się hojnie a zakończyły w roku ubiegłym sumą 526 talarów, która wyrównuje czwartéj części ogólnych jednego roku składek.

W końcu roku 1873 przekazał Komitet Kopernikowy w imieniu składających Towarzystu pomocy naukowéj 2000 tal. w listach zastawnych jako fundusz „Imienia Kopernika“, z którego procent 90 tal. już w dochodzie roku ubiegłego jest umieszczony. Tak wspaniałomyślnym dawcom, jako i Szanownemu Komitetowi serdeczne za dar ten hojny składamy dzięki.

Śp. hrabina z Wilkxyckich Mielżyńskka przekazała testamentem Towarzystwu pomocy naukowéj 2000 tal., które zahipotekowane na dobrach hr. Józefa Mielżyńskiego przynoszą rocznie 100 tal. procentu. Oby dar ten wspaniałomyślny, za który Towarzystwo dobrodziejkę w niewygasłéj zachowa pamięci, więcéj znalazł naśladowców, którzyby zapisami na fundusz żelazny Towarzystwa pomocy naukowéj niespożyty sobie wystawili pomnik w pamięci swych ziomków.

Z równą wdzięcznością należy nam wspomnieć o darach nadzwyczajnych wymienionych w spisie szczegółowym, które prócz regularnych składek członkowie nasi przy różnych okolicznościach na cele Towarzystwa składali; są one również dowodem żywéj i powszechnéj dla Towarzystwa naszego sympatyi, ogólnego dla niego uznania.

Jeżeli wymienione wspaniałomyślne dary napełnić nas powinny uczuciem wdzięczności i dobrą otuchą na przyszłość dla naszego Towarzystwa, to z drugiéj strony ubolewamy, że jeszcze znajduje się wiele osób w społeczeństwie naszém — są to słowa jednego z naszych kasyerów — które nie przekonały się dotąd o doniosłości Towarzystwa pomocy naukowéj, i dla tego wszelkie usiłowania celem ich pozyskania pozostają dotąd bez skutku. Aczkolwiek boleśnie sąd taki słyszeć o naszém społeczeństwie, to tém większą mienimy być zasługą kasyerów, jeżeli wśród obojętnych dla spraw publicznych obywateli współudział dla sprawy Towarzystwa obudzić i wznieć umieją.

Dyrekcya nie może zaprzeczyć, że większa część kasyerów — owa podstawa i główna siła Towarzystwa — odznaczała się chwalebną gorliwością i starała się o regularne przysełanie jak najobfitszych składek — niektórzy nawet już naprzód na cały rok przyszły składki swe przysłali; — byli jednakże i tacy, którzy w ciągu ubiegłego roku mało lub wcale znaku życia o sobie dali i mimo napomnień składek nie przysłali; a jednak dobrowolnie w rzeczach publicznych podjęte obowiązki również sumiennie jak każde inne wypełniać należy; Towarzystwo bowiem, którego istnienie opiera się tylko na dobrowolnych składkach, musi wymagać tak gorliwości ze strony tych, którzy się sprawą jego zajmują, jak wytrwania i regularności od tych, którzy się względem niego do składek zobowiązali, bo każde niewypełnienie powinności, każda zwłoka lub niedotrzymanie w sprawach składkowych naraża Towarzystwo na straty a nawet stawia Dyrekcyą w téj smutnéj konieczności, iż młodzieży, którą do ukończenia nauk wspierać się podjęła, pomoc odjąć musi.

Również zwracamy uwagę Szanownych kasyerów i na to, że składki członków powinny być z góry zbierane i przynajmniéj co pół roku wpływać do kasy głównéj, gdy tymczasem większa część dopiéro w grudniu lub na początku stycznia nas dochodzi; dyrekcya więc w przykrém jest położeniu, bo nie chcąc młodzieży raz na fundusz przyjętéj bez pomocy zostawić, musi się uciekać do ostatecznych środków, byle zobowiązaniom swoim zadosyć uczynić. Dla tego gorąco wzywamy Panów Kasyerów o gorliwe pełnienie dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków, a Szanownych Członków o jak najregularniejsze płacenie swych składek.

Z sprawozdania samego wyjmujemy, co następuje:

Dochód.

Powiat	Liczba członków	Mieli wnieść tal.	sgr.	Wnieśli rzeczywiście tal.	sgr.
Brodnicki	57	291	25	273	—
Chełmiński	103	371	5	342	20
Chojnicki	77	162	—	154	15
Człuchowski	12	31	—	31	—
Gdański	12	41	—	32	—
Grudziądzki	44	77	20	77	20
Kartuski	42	51	7	14	2
Kościerski	85	86	$10\frac{1}{2}$	84	3
Kwidzyński	55	36	20	11	25
Lubawski	76	135	5	106	5
Starogrodzki	101	262	$2\frac{1}{2}$	204	$22\frac{1}{2}$
Swiecki	180	235	$22\frac{1}{2}$	171	10
Sztumski	14	197	10	192	10
Toruński	132	478	$22\frac{1}{2}$	451	$12\frac{1}{2}$
Wejherowski	17	36	—	35	—
Złotowski	62	51	5	42	10
Z Rogoźna w Wielkopolsce	1	6	—	6	—
Razem .	1070	2551	5	2230	5

Na poczet zaległości z r. 1873 zapłacono razem 102 tal. $22\frac{1}{2}$ sbr., z lat dawniejszych 36 tal. 15 sbr., składki jubileuszowéj z okoliczności dwudziestéj piątéj rocznicy istnienia Towarzystwa wniesiono razem 143 tal. 2 sgr; składki nadzwyczajne wynosiły razem 149 tal. 25 sbr. 11 fen; na zwrot pożyczek wniesiono 25 tal.; procent od kapitałów wynosił 191 tal. 26 sbr. 3 fen. Ogółem przeto dochód rzeczywisty wynosił 2879 tal. 6 sbr. 8 fen.

Rozchód.

		tal.	sgr.
I.	Akademicy (w liczbie 25 po rozmaitych uniwersytetach i fakultetach) otrzymali razem . .	1680	—
II.	Przemysłowiec jeden (cieśla)	30	—
III.	Gimnazyaści (w liczbie 42)	502	$26\frac{1}{4}$
IV.	Aspiranci do stanu nauczycielskiego i preparandzi do seminaryum (w liczbie 49)	200	—
V.	Administracya	188	$2\frac{3}{4}$
VI.	Niedobór z r. 1873	31	$29\frac{11}{12}$
	Razem .	2632	$28\frac{11}{12}$

Pozostaje przeto na rok 1875 w kasie 246 talar. $7\frac{3}{4}$ sbr.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 27 kwietnia.

— * **Trzymarkówki.** Na dokończenie budowy teatru polskiego otrzymaliśmy sześć marek od p. Gniadczyka z Poznania za obejrzenie teatru; jedną markę od p. A. J. za nie odgadnięcie zagadki; dziesięć marek od Louis Taendlera; trzy marki od Ap. R. i An. R. z Poznania; razem złożono dziś 20 marek.

— * **Na rodzinę Ligonia** z Kr. Haty, pozbawionego pracy za czytanie polskich książek, otrzymaliśmy od Sierotty markę jedną; dalsze w tym celu datki chętnie przyjmujemy.

— * **Pierwszy poszyt** „Zawsze Oni,“ powieści Bodzantowicza z ilustracyami Kossaka, nakład pana J. K. Żupańskiego, ukaże się w tych dniach.

— * **Trzeci tom** Polski w czasie trzech rozbiorów przez J. I. Kraszewskiego ukaże się na widok publiczny w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

— * **Nie 92,000 tal. zapłaciły PP. Urszulanki** za nieruchomość swoją przy Młyńskiéj ulicy, jak to wczoraj mylnie podaliśmy, lecz 100,000 tal. — teraz zaś oszacowaną została takowa za 150,000 tal.

— * **Woda w Warcie** znacznie już opadła; dziś rano dochodziła na wodomierzu przy Chwaliszewskim moście do 5 stóp 4 cali, tak że przez Berdychowską tamę już nie przechodzi. Najwyżéj dochodziła woda w tym roku do 9 stóp 7 cali; było to 15 b. m.

— * **Uzupełniając wzmiankę naszą wczorajszą** o tutejszych upadłościach, nadmieniamy, że dnia wczorajszego otworzony został konkurs kupiecki nad majątkiem kupców Guttmanna Mehlicha i Orensteina. Kupiec Guttmann Mehlich jest ojcem Maksa Mehlicha, który w sobotę ogłosił upadłość, a trudnił się dawniéj w Miłosławiu handlem zboża; kupiec Orenstein trudnił się w Poznaniu interesami pieniężnemi. Jak zresztą z Szczecina donoszą, zawiadomiła tamtejsza fabryka sprytu C. F. Bävenroth okólnikiem wierzycieli swoich, że zawiesza wypłaty swoje. Pasywa téj firmy mają dochodzić do $3\frac{1}{2}$ miliona talarów.

— * **Kuryer Poznański** dowiaduje się, że tutejszy sąd powiatowy podał do królewskiéj prokuratoryi wniosek o uwolnienie z więzienia ksks. dziekanów Kesslera i Pawłowskiego, z których pierwszy sześć a drugi ośm już tygodni w więzieniu siedzi. Prokuratorya jednak nie przychyliła się do wniosku żądając, aby obudwóch dziekanów dopóty trzymano w więzieniu, dopóki żądanego świadectwa w sprawie delegata apostolskiego nie złożą. O decyzyi téj uwiadomiono obu dziekanów wczoraj rano.

— * **Ks. proboszczowi Beyerowi** z Kwilcza odebrano inspekcyą lokalną nad szkółkami jego parafii a powierzono takową ks. Kickowi z Kamionny. Ks. Kiek przybył, jak się dowiadujemy, w tych dniach w towarzystwie żandarma do Kwilcza i objął nowe swe urzędowanie. — Nadto odebrano inspekcyą lokalną ksks. proboszczom Kuklińskiemu z Głuchowa, Radzkiemu z Lubinia, Kościelskiemu z Śmigla, Stobieckiemu z Bucza, Włodarskiemu z Radomicka, Krzyżanowskiemu z Kamieńca i lic. Witkowi z N. Kramska. Ks. proboszcz Wellnitz z Kościana złożył inspekcyą lokalną nad szkołami swéj parafii.

— * **Wedle sprawozdania,** jakie Gazeta Toruńska otrzymała, przyjechali do Płużnicy po znanych już zajściach prokurator z Grudziądza, sędzia śledczy z Chełmna i ktoś trzeci, aby skonstatować fakt zajść wtorkowych. Było tam nadto dwóch żandarmów, jeden z pobliża Płużnicy, który przed wszystkimi innymi okazywał się gorliwym w wybadywaniu ludzi, czy brali udział w zajściach. Był tam naturalnie i ks. Gołębiewski, tą razą bardzo śmiały, mając spis osób obecnych przy wypadkach wtorkowych. „A i ty chciałeś mnie utopić!“ mawiał podobno ks. Gołębiewski do nie jednéj z owieczek swoich. Aresztowano mnóstwo osób płci obojéj i na wozach odstawiono do Chełmna.

— * **P. Buszczyński,** drukarz i nakładca Gazety Toruńskiéj, poszedł dziś do więzienia tutejszego, w którém pozostanie przez 19 tygodni. Ta kara więzienia spotyka p. Buszczyńskiego za kilka artykułów Gazety Toruńskiéj z roku przeszłego, z czasu, gdy w nieobecności p. Glinkiewicza pan Buszczyński był odpowiedzialnym w zastępstwie redaktorem Gazety. Na samym niemal wstępie do więzienia spotkał się p. Buszczyński z swoim dobrym znajomym a obecnie socius miserorum p. Danielewskim, który również skazany na więzienie za rozmaite artykuły Gazety Toruńskiéj i Przyjaciela Ludu, dziesiąty już miesiąc odsiaduje w więzieniu a wyjdzie na wolność dopiéro za cztery miesiące. Rodzina p. Danielewskiego po trosze już zwyczajna podobnych losów swojéj głowy, a w obecnym także przypadku musiała się oswoić z smutnym losem; ale w rodzinie p. Buszczyńskiego, jak łatwo pojąć, głęboki smutek, płacz i żałoba zapanowały. P. Buszczyński sam, lubo doczekał się siwizny, nie przechodząc podobnych kolei, z rezygnacyą poddał się wyrokowi sądów pruskich.

(Gaz. Tor.)

— * **Koń** hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Przedświt“ zwyciężył także trzeciego dnia wyścigów w Pressburgu i wygrał wielką nagrodę rządową.

— * **Obliczenie ludności Wiednia** z przedmieściami, dnia 17 b. m. rozpoczęto, w przybliżeniu dokonane zostało dnia 22 b. m. Ogólna cyfra mieszkańców stolicy według obliczenia tego wynosi wraz z załogą wojskową 1,001,999. Mieszkańcy gmachów dworu cesarskiego nie są w nią wliczeni. W roku 1872 wynosiła ta cyfra 911,271. Najliczniejszy jest okręg trzeci, posiadający 90,256 mieszkańców. Od r. 1872 najbardziéj stósunkowo zwiększyła się liczba mieszkańców dzielnicy dziesiątéj bo z 25,727 na 40,710.

— * **Na Bukowinie** według wykazu urzędowego na rok 1873 znajdowało się Polaków 4,600, do których przyłączyć trzeba Ormian katolickich, jako mówiących tylko po polsku. — W ogóle zaś posiada Słowian 227,000 — na ogólną ludność 532,000. Żydów jest tam 47,000, a Niemców 45,000.

— * **W tych czasach w Indyanopolis** wniesionym był przed sąd przysięgłych szczególny proces. Niejaki p. Stout procesował swoją teściową panią Taggart za zniechęcenie ku niemu swéj córki a jego żony i tym sposobem pozbawienie go miłości małżeńskiéj. Wartość miłości swéj żony likwidując na 40,000 dolarów, żądał wypłacenia téj sumy przez teściową, jako wysokość poniesionéj straty. Po rozpatrzeniu sprawy przysięgli wartość miłości p. Stout zredukowali tylko do 500 dol. i taką kwotę przysądzili do wypłacenia jéj mężowi. Pani Stout w następstwie tego skandalu utraciła podobne zmysły. Powód do obłąkania zdaje się być bardzo naturalny.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 28 kwietnia Witalisa męcz.; w kalendarzu słowiańskim Żywisława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 18.

Ostatnia kwadra dnia 28 kwietnia o 8 godzinie wieczorem.

Dnia 28 kwietnia 1511 pobicie Tatarów pod Wiśniowcem. — 1512 pobicie Tatarów pod Łopuszną. — 1677 hołd Jakóba Ketlera księcia kurlandzkiego. — 1848 spalenie Książa. Śmierć Floryana Dąbrowskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Zieminina** wyszedł z druku No. 17 i zawiera: Wyposażenie potrzebnéj ilości zaprzęgów w gospodarstwie. — Kwestya udzielania przez rząd wynagradzań za zdechłe lub zabite konie nosate. — Kilka słów o niskopiennem gospodarstwie leśném. Józef Thomas. — Smaczne masło. — Terminologia owczarska. Konstanty Sczaniecki. — Wiadomości rolnicze: Wystawa w Amsterdamie. — Wystawa ziemniaków. — Ważny wyrok najwyższego trybunału pruskiego względem karania sług i czeladzi. — Fałszowanie paszy śrótowanéj odpadkami ryżu. — Leopoldhalski Kainit. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Tow. rólniczych. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— **Ruchu literackiego** wyszedł z druku nr. 17 i zawiera: Sprawa teatru lwowskiego II. — Biały Murzyn, powieść Michała Bałuckiego (c. d.) — Listy Juliusza Słowackiego (c. d.) — Podróż po Hiszpanii, przez dra Jana Stellę-Sawickiego (c. d.) — Syn Znajdy, powieść ukraińska przez Piotra Jaxę Bykowskiego (dok.) — Studya o Szekspirze, przez Kazimierza hr. Stadnickiego I. — Literatura polska we Francyi: I. Sainte Beuve o Mickiewiczu, przez prof. Wacława Gasztowta (c. d.) — Z ziemi na księżyc, podróż odbyta w 97 godzinach, przez Juliusza Verne (c. d.) — Promyki. — Literatura polska. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 27 kwietnia.

BAZAR. Hrabina Mostowska z Krakowa, hr. Bniński z Królestwa Polskiego, hr. Mycielski z Smogorzewa, pani Unrug z

Melpina, Dzierzbicki z rodziną z Śremu, Szumlański z Turska, Słowik z Węgier, pani Paruszewską z Obudna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kuener z Łuszkowa, panie Delert z Królestwa Polskiego i Kurnatowska z córkami z Owińsk, Kościelski z Kąkolewa, hr. Dąmbski z Kołaczkowa, Moszczeński z Wapna, Gątry z Paryża, Brodnicki z Nieświastowic, Brzeski z Kretoszyna Kierski z Brzeźna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Krzyżańska z Bielaw, Crämer z Hamburga, Baesler z Szczecina, Jenisch z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu IV klasy 151 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

3 wygrane po 30,000 Mk na nr. 59,644, 72,727, 90,182.

4 wygrane po 15,000 Mk na nr. 17,961, 34,238, 36,232 i 37,104.

5 wygranych po 6000 Mk na nr. 43,545, 57,046, 64,347, 73,993 i 81,910.

39 wygranych po 3000 Mk na nr. 4553, 8752, 11,634, 15,652, 15,874, 17,512, 21,633, 24,923, 28,394, 30,069, 30,581, 31,148, 32,469, 32,561, 34,345, 37,777, 38,079, 38,741, 40,209, 42,129 43,338, 46,615, 47,464, 48,592, 48,657, 60,289, 66,082, 67,194, 75,728, 77,341, 81,223, 82,227, 82,269, 83,570, 86,452, 87,067, 88,199, 88,420, 88,838.

44 wygranych po 1500 Mk na nr. 6284, 8032, 8040, 9166, 10,472, 11,273, 11,849, 12,028, 15,265, 18,426, 19,399, 22,282, 23,113, 29,428, 29,537, 30,961, 34,465, 34,592, 38,030, 38,181, 38,707, 42,840, 45,166, 45,474, 45,982, 48,450, 48,948, 50,773, 51,415, 52,060, 54,907, 56,766, 57,691, 59,076, 59,340, 62,725, 69,650, 70,183, 71,141, 75,438, 81,651, 90,488, 94,571 i 94,578.

72 wygranych po 600 Mk na nr. 1907, 2312, 7986, 8400, 10,085, 11,944, 13,469, 14,980, 15,269, 15,498, 15,816, 18,520, 18,832, 19,862, 20,101, 20,339, 22,003, 23,895, 26,389, 27,3 2, 31,235, 31,385, 33,374, 34,365, 35,902, 37,034, 37,812, 40,652, 45,645, 46,834, 46,857, 47,079, 47,432, 47,588, 49,021, 49,644, 50,202, 57,119, 59,273, 59,363, 59,961, 60,911, 62,453, 64,447, 67,750, 67,824, 68,205, 69,082, 70,902, 72,578, 73,007, 73,278, 74,867, 76,503, 77,534, 77,631, 78,200, 78,418, 78,836, 80,618, 81,583, 81,689, 82,447, 82,522, 83,271, 83,558, 83,569, 85,103, 85,578, 86,122, 88,435, 91,003.

Berlin, dnia 26 kwietnia 1875.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 27 kwietnia.

Poznań, 27 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękny.

Żyto: — Cena wypowiedz. Wypowiedz. — ctr. kwiecień —.—, kwiecień maj 149.—, maj-czerwiec 148.50, czerwiec-lipiec 148.—, lipiec-sierpień 147.—, sierpień-wrzesień 147.— m.

Okowita: bez interesu. — Cena wypow. — Wypowiedz. — litrów, kwiecień 56.20 pł., kwiecień-maj 56.20 żąd., maj 56.20, czerwiec 56.90, lipiec 57.60, sierpień 58.20 p., wrzesień 58.— ż., paźdz. —.—.

Okowita w miejscu (bez beczki) 54.80 marek żąd.

(W) Poznań, 27 kwietnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

* **Mąka.** Berlin, 26 kwietnia. Pszenna nr. 0. 25.50—24.50, nr. 0 i 1. 24.——22.50 Mk,— rżana nr. 0 22.25-21.25 nr. 0 i 1. 20.25-19.25 Mk.

Giełda bydgoska, 26 kwietnia.

Pszenica: 168-186 m.
Żyto nowe 137-147 m.
Jęczmień: 148-156 m.
Owies: 160-165 m.
Rzepik — - — m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 54.25 m. per 100 litrów à 100 %.

Giełda wrocławska, 26 kwietnia.

Żyto: per 1000 kilo trzyma się; — na kwiecień i kwiecień-maj 142.—, maj-czerw. 142.— pł., czerwiec-lipiec 143, lipiec sierp. 143.50 p., wrześ.-paźdz. 144 m. żąd.

Pszenica: per 1000 kilo 174 pł., kwiec.-maj 175 pł. 176 żąd., maj-czerwiec — czerw.-lip. — m. pł. i ż.

Jęczmień: per 1000 kilo 160 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na kwiecień —, kwiecień-maj 156.50 pł., maj-czerwiec —.—, czer.-lipiec —.—, lipiec-sierpień —.— marek żąd.

Rzep per 1000 kilo 256 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo ceny mało zmienione; w miejscu 53 50 marek żąd., na kwiecień i kwiecień-maj 52.50, maj-czerwiec 52.50 marek płac.

Okowita per 100 litrów słabiéj; — w miejscu 53.— m. żąd. 52.— m. pł., na kwiecień i kwiec.-maj 54.70 p. i ż., maj-czerwiec 55.— żąd., czerwiec-lipiec 56.50 płac., lipiec-sierpień 56.50 płac. i żąd., sierp.-wrz. —.— m. p.

Na targu	W mark. i fn. per 100 kilo					
	piękny		średni		pośl.	
	m.	fn.	m.	fn.	m.	fn.
Ustanowienie miejsk. deput. targ.						
Pszenica biała	19	60	18	20	16	—
„ żółta	18	20	16	60	15	60
Żyto	15	80	15	40	14	10
Jęczmień	16	—	14	70	13	—
Owies	17	10	15	40	14	60
Groch	20	80	19	70	16	40
Rzep	25	50	24	50	22	50
Rzepik zimowy	24	—	22	—	19	50
Rzepik latowy	24	—	22	—	19	50

Giełda berlińska, 26 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 162-200 marek wedle gatunku żąd.; żółta marchijska 184½ Mk; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 185-186½, czerwiec-lipiec 187-188, lipiec-sierp. 188½-189½ marek pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 141-163 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 147-153 marek z kolei i franco z dworca, poślednie rosyjskie — - — marek z kolei, krajowe 154-162 marek franco z dworca p., na kwiec. —, kwiecień-maj 148½-150, maj-czerwiec 147½-149, czerw.-lipiec 146½-148, lipiec-sierpień 146½-148-147½ marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 129-179 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 157-189 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 161-169, rosyjski 165-179, pomorski i meklemburgski 183-185, wschodnio i zachodnio-pruski 167-180 marek z dworca płac., na wiosnę 173——, maj-czerw. 169——, czerwiec-lipiec 166½, lipiec-sierpień 164 marek płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 183-236 m., na paszę 167-172 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 54.5 marek bez beczki płac., na kwiecień i kwiecień-maj 55-54.9-55, maj-czerwiec — marek pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 60 marek.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 28 marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 58.5-58-58.1, maj-czerwiec 58.2-57.7-8, czerw.-lipiec 58.3-58-58.1, lipiec-sierpień 58.2-58.1, sierp.-wrzesień 59.8-6 marek pł.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 26 kwietnia.)

SZCZECIN, 26 kwietnia 1875.

Stan powietrza:

Pszenica: stale
na kwiecień-maj 190.
na maj-czerwiec 190.

Żyto: stale
na kwiecień-maj 148.50
na maj-czerwiec 148.50

Oléj rzep.: stale
na kwiecień-maj 52.
na jesień 55.75

Okowita: słabo
w miejscu 55 70
na kwiecień 59.
na kwiecień-maj 59.10

Owies.
na kwiecień-maj 172.—
na maj-czerwiec 166.

Oléj skalny:
na jesień 12.

BERLIN, 27 kwietnia 1875.

Stan powietrza: —

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.
Pszen. słabo			Owies: słabiéj	
na kwiecień-maj	183 —		na kwiecień-maj	168 —
na czerw.-lipiec	187 50		Oléj skalny:	
			w miejscu	18 —
Żyto słabo			Gal. kol. Kar. Lud.	106 75
w miejscu	150 50		Pruskie oblig. p.	—
na kwiecień-maj	149 50		Nowe pozn. list. z.	—
na maj-czerwiec	148 50		Pozn. rent. listy	—
na czerw.-lipiec	147 50		Koléj żel. państ.	549 —
Oléj rzep. spok.			Lombardy	250 50
w miejscu	55 —		Aust. losy z 1860	—
na kwiecień-maj	58 —		Włoska renta	71 20
na maj-czerwiec	— —		Amerykany	98 75
na wrzes.-paźdz.	59 50		Austr. akc. kred.	439 —
Okow. chwiejno			Pożyczka turecka	43 90
w miejscu	— —		7½ proc. Rumuny	—
na kwiec.	— —		Pol. listy likwid.	—
na kwiecień-maj	51 50		Rosyjs. banknoty	—
na czerwiec-lipiec	53 50		Austr. renta sreb.	—
na sierpień-wrześ.	56 50		Usp. spok.	—

Obwieszczenie.

W księdze hipotecznéj dóbr rycerskich Lednagóry są zapisane w dziale III m

a, Pod Nr. 3 dla *Ignacego Wilkońskiego* i jego żony Zofii z Kierskich owdowiałéj Miarkowskiéj protestacya tycząca się pretensyi zameldowanéj dnia 28 lipca 1796 roku w ilości 4655 tal. 3 sgr. 2²/₅ fen.

b, Pod Nr. 4 dla *Ignacego Wilkońskiego* protestacya tycząca się rozmaitych przez niego zapłaconych długów w ilości 3556 tal. 7 sgr. 2²/₅ fen. na mocy zameldowania z dnia 28 lipca 1796 roku.

c, Pod Nr. 6 dla *tegoż samego* 208 tal. 12 sgr. wraz z zaległemi procentami od dnia 16 marca 1791 na mocy dekretu kondescenzyjnego z dnia 16 marca 1791.

W skardze diffamacyjnéj wytoczonéj dnia 7 września 1874 twierdzi właściciel dóbr rycerskich *Brudzewski* z Lednagóry, że oprócz innych spadkobierców zapisanego wierzyciela także *Maksymilian Wilkoński* z pretensyą na prawo żądania téj należytości się zgłosił.

Wzywa się zatem z pobytu nieznanego *Maksymiliana Wilkońskiego* i zapozywa go się

na dzień 20 lipca 1875 r.

z rana o 11 godzinie

do odpowiedzenia na diffamacyą z zastrzeżeniem, że nie stawiwszy się jako diffamacyą przyznający za winnego ogłoszonym będzie, w przeciągu dalszych trzech miesięcy przywłaszczoną sobie skargę przynależycie wytoczyć, w przeciwnym bowiem razie wieczne milczenie mu nałożoném będzie. (2380)

Gniezno, dnia 23 marca 1875.

Król. sąd powiat. wydz. I.

AUKCYA.

Podczas wielkiéj aukcyi mebli pozasłużbowego jenerała porucznika Girodz von Gaudi św. Marcin Nr. 45, odbyć się mającéj w czwartek dnia 29 bm., sprzedane także zostaną

2386 **piękne portyery.**

Katz, komisarz aukcyjny.

Walne Zebranie

Towarzystwa urzędników gospodarczych pow. wrzesińskiego odbędzie się w Miłosławiu **dnia 9 maja** o godzinie 3-éj po południu w Bazarze. Nastąpi wybór członków Dyrekcyi i sądu honorowego. O liczny udział uprasza (2381)

Dyrekcya.

Walne zebranie

Towarzystwa rólniczego powiatu wągrowieckiego odbędzie się w Wągrówcu dnia **29 kwietnia** o godzinie 12 w południe w lokalu p. Zapałowskiego.

(2218) **Dyrekcya.**

Po angielsku.

Nauki angielskiego języka, konwersacyi itd udziela **Mrs. Coulman z Angli.** Pomieszkanie Młyńska ulica 38. (2384)

Kraty do grobów i krzyże dostawia jak najtaniéj z najpiękniejszego materyału (1791)

H. KLUG

Poznań, Wrocławska ulica 38.

Gotowe paletoty i ubiory od 10 tal., czapki i bieliznę poleca (2102)

J. Urbankiewicz

Wilhelmowski plac 4. I piętro.

W Administracyi Dziennika Poznańskiego są do nabycia losy do

ósméj wielkiéj loteryi konin w Hanowerze.

Cena losu 3 marki (1 talar.)

Wygrana główna: **ekwipaż elegancki z czwórką szlachetnych koni i kompletną uprzężą wartości 10,000 m.**

Ciągnienie odbędzie się na końcu czerwca lub początku lipca.

Aukcya.

W piątek d. 30 kwietnia rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie przy **Magazynowéj ul.** No. 1 w lokalu aukcyjnym: rozmaite uprzęże na konie, magiel ręczną, dwa **wielkie zwierciadła** itd. (2388

Rychlewski, król. kom. aukc.

AUKCYA (1841)

książek **niemieckich**, (klassyków) **angielskich, polskich i francuskich** odbędzie się **d. 28 kwietnia rb.** przy **Wodnéj ul. nr. 15** na parterze od godz. 2 po połud.

Wielka aukcya oryginalnych obrazów olejnych.

W piątek dnia 30 kwietnia przed południem od 11 godziny sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy Nr. 1 na rachunek pana J. G. Heinricha w

Berlinie pod Lipami 13

40 sztuk oryginalnych obrazów olejnych

mistrzów za dobrych uznanych. (2387)

Za oryginalne obrazy gwarantuje się.

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Mam honor donieść wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności, iż z dniem 1 maja otwieram

biuro Zleceń

dla

osób potrzebujących umieszczenia

Podgórna ulica Nr. 4.

Licząc na wieloletnią znajomość podczas bytności mojéj w hotelach, upraszam o łaskawe poparcie mnie w tém przedsięwzięciu. Uniżony (2325)

W. Kowalewski.

Iglicowe parowe i natryskowe (2231

kąpiele:

Klitschdorf pod Bolesławém (Bunzlau) nad dolnoszląsko-march. koleją. Przytułek dla cierpiących na astmę, płuca, blednicę i reumatyzm. Przyjemny pobyt w lecie. Ceny pomieszkań itd. tanie. Otwarcie dnia 1 maja. Bliższe szczegóły u tamtejszego aptekarza **Kubale.**

Hotel zum Kurhaus w Salzbrunnie (Szląsk.)

Przy rozpoczynającym się z dniem 1 maja sezonie pozwala sobie podpisany polecić usilnie Szanownéj Publiczności podróżującéj swój w przyjemném położeniu tuż przy promenadzie położony hotel z urządzonemi z komfortem pokojami, wielką salą jadalnią, eleganckiemi pokojami towarzyskiemi, pokojem bilardowym i pięknym tarasem.

Zapytania co do pokoi i dalsze wiadomości przyjmuje

Herrmann Burkert

2359) **dzierzawca kurhauzu.**

Baltyckie śledzie tłuste (nowe z połowu wiosennego). (2000)

Premiowane Berlin 1873. Zaraz po połowie w wynalezionym przezemnie ostrym a smacznym sosie **marynowane** i w hermetycznie zamkniętych puszkach zapakowane, na co temperatura nie ma żadnego wpływu. Każde dalsze polecenie uważam za zbyteczne, nadmieniam jednak, że te delikatne i tanie łakocie w kilku latach znalazły trwałe uznanie w najdostojniejszych nawet domach; w puszkach o 9 funt. puszka po 6 M., takie same w najpiękniejszém maśle stołowém **pieczone** po 6 M. **Śledzie Flomen** solone po 4½ M, **Wędzone śledzie** pudło o 7 funtach po 4 M. rozsyłam za gotówkę lub za zaliczką. W zapasie także w wszystkich renomowanych handlach łakoci i restauracyach.

H. Haefcke, w Barth a. d. Ostsee.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swéj uczonéj rozprawie „o pokarmach do spożywienia „ ludzi używanych" tak określa własności Tapioki czystéj i naturalnéj, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznéj: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniéj smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym."

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwéj i czystéj Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego, Braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca. (18

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż (2312)

biuro umieszczeń nauczycielek, nauczycieli i bon,

zostające dotąd pod zarządem p. Heleny Nowoleckiéj, oddało z dniem 16 kwietnia 1875 pod kierunek p. Teodory Krynickiéj, przy Sławkowskiéj ulicy Nr. 277 I piętro.

Zawiązawszy rozległe stósunki z krajem i zagranicą, mianowicie Paryżem, Genewą, Berlinem Dreznem, Poznaniem etc. etc., i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; — nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż biura zechcą już tém samém przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ch własne dobro na celu.

Wydział Stowarzyszenia.

Egzamin wolontaryuszów. Pensya. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła ś. Pawła. Poznań. (1602)

Dr. Theile.

Bukowina

w Szląsku,

alkaliczno-ziemne kąpiele żeleziste,

zdrojowisko lecznicze przeciw: reumatyzmowi, podagrze, chorobom nerwowym, blednicy, chorobom uterynowym itd. — Nader skuteczne kąpiele szlamowe! — [2378]

Początek sezonu: dnia 15 maja, koniec dnia 15 września.

Stacya kolejowa Syców (P. Wartenberg) 1¾ mili, stacya pocztowa Międzybórz (Medzibor) ¾ mili oddalone.

Bliższych szczegółów udziela lekarz kąpielny dr. **Wieczorek** w Międzyborzu.

Zarząd kąpieli.

EN DETAIL. EN GROS

Petroleowe

machiny do gotowania

najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u

S. J. Auerbacha.

Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karóla Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos. (24)

Najświeższe nalewy

wód mineralnych

każdego gatunku poleca

apteka Brandenburga

pod Eskulapem. (2352)

Pianina,

na których sam każdy grać nauczyć się może, po **1—4½** Mr. za szt. poleca

Mannheim Wolffsohn,

Wiankowa ulica. (2294)

Sprzedającym z drugiéj ręki rabat.

Ang. patent. środek do prania wełny

z prawdziwego

lewantyńsk. korzenia mydlanego

do prania owiec na zimno poleca jak rok rocznie po cenie M. 36 (12 tal.) za centnar, i po cenie M. 19.50 (6½ tal.) za ½ cent. Przepis użycia bezpłatnie i franco. Centnar wystarcza na wypranie około 800 owiec. (2364)

J. Wolfsohn, Berlin,

Ziegelstrasse Nr. 11 i 12.

Świeży

cement portlandzki

poleca jak najtaniéj (2136)

J. Bibergeil.

Inowrocław.

Pohl'a ćwikłę olbrzym.

1 klo. (4 litry) 1 Mr. 60 fen. 50 klo. 60 Mr. **Marchew białą** z zielonemi główkami, olbrzymią klo. 1 Mr. 20 fen. **Marchew czerwoną** 1 klo. 2 Mr. (2369)

i wszystkie w ogóle zwykłe nasiona kwiatów i jarzyn i flance polecam po dostępnych i stałych cenach. Cenniki przesyłam na łaskawe żądania franko i bezpłatnie.

Za opakowanie obliczam tylko wykłady w gotówce.

A. Krause

ogrodnictwo handlowe i handel nasion **Poznań**, Rybaki Nr. 7.

50-60,000 tal.

Poszukuje się hipotek dóbr w W-Xięstwie Poznańskiém po listach zastawnych. Uprasza się o łaskawe przesłanie ofert wraz z odnośnemi papierami

2285) **Karól Altmann.**

Wrocław, Tauenzienstrasse 6 a.

Dominium Słupia

pod Kępnem ma

300 maciór

młodych i wełnistych na sprzedaż. Odbiór po strzyży. (2357)

Dominium Stęszewko

Pobiedziskami ma (2

5 krów

tucznych do sprzedania.

Kapitały

są do wypożyczenia na dobra rycerskie **pośrednio** po Ziemstwie kredytowe domy tutejsze w bezpieczném miejscu

Gersona Jareckiego

Magazynowa ulica 15 w Pozn

Dla kupujących dobra

Wielki wybór korzystnie położonych **dóbr w W.** Księstwie Poznańskiém każdéj żądanéj wielkości wskazuje cenie odpowiedniéj wartości do nab

2237 **Gerson Jarecki**

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu

Majątek

w pow. kościańskim, obszaru 3000 mórg magd. użytków areału obejmujący, jest do wydzierżawienia od 1 lipca rb. Do objęcia dzierżawy potrzeba **20—25000** Bliższych wiadomości udzielić może rzecznik **Szuman w Poznaniu.**

Dwa pokoje

z meblami lub bez na I piętrze, Półwiejskiéj ul. do wyn. Bliż. wiadomości w księgarni Reyznera. (2

Grobla 25.

3 pokoje na I piętrze do wynajęcia.

Wilhelmowska ul. 2

jest pierwsze piętro, składające się z 10 pokoi, w całości lub podzielone od 1 października do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można **w Wschodnio-niemieckim banku** (Ostdeutsche Bank.)

Kilka mamek, kucharek i pokojowek ma do umieszczenia pani **Sternfeld** W. Garbary 41. (2385) H. Sch

Providentia dom w Wrocławiu Werderstr. 5a poszukuje (2

dysponenta

do handlu łakoci i wina

ekspedyenta

do handlu hurtowego żelaza **Szląsk** pod korzystnemi warunkami od 1go lipca rb.

Gorzelnik

Polak, kawaler, wolny od wojskowości, również i pomocnik gorzelniczy poszukiwani 1 lipca stósownych posad. Bliższ. szczegółów udzieli **P. Frankenberg** Chwaliszewo 1

Dom. Zabiczyn p. Mieścisko poszukuje

służącego

kawalera, świadectwa fr.; przedst. pożądane.

Miejsce

ekonoma w Dulsku

zajęte.

Ekonom biegły w swym zawodzie, Polak, kawaler, wolny od wojskowości, **poszukuje** miejsca od 1 lipca. Łaskawe oferty prosi przesyłać franco pod literami **S. S. poste restante Kuślin.** (2363)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.